BIBLIOTEKA PUBLICZNA w m. KOSZALINIE

Cena 15 groszy

KURIER koszaliński

Rok I WTOREK 21 LISTOPADA 1950 R. Nr 106

Pokój zwycięży wojnę!

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał od Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Mikołaja Szwernika depeszę następującej treści:

„Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bolesława Bieruta

w Warszawie

Serdecznie dziękuję Panu, Panie Prezydencie i w Pana osobie Narodowi Polskiemu za Pańskie przyjacielskie pozdrowienia i życzenia z okazji 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

M. SZWERNIK".

Władze USA opanowała histeria wojenna —

stwierdza delegat amerykański Willard Uphaus w trzecim dniu obrad Kongresu Pokoju

2.025 osób z 71 krajów uczestniczy w Kongresie

Nie tylko Warszawa i cały lud Polski z ogromną uwagą śledzą przebieg II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Korespondencje prasy zagranicznej z Warszawy podkreślają, że miliony ludzi na całej kuli ziemskiej z zapartym tchem przysłuchują się obradom II Światowego Kongresu Pokoju, zdając sobie sprawę, że posiada on ogromne znaczenie dla ducha walki o pokój. Dziennik węgierski „MAGYAR NEMZET" stwierdza, że Kongres Warszawski to nowy etap walki o pokój prowadzonej przez narody całego świata.

W toku dalszych obrad Kongresu okrzyki „live long peace" wznoszone przez wszystkie delegacje witają wejście na mównicę **przedstawiciela delegacji USA, p. Willard Uphaus.** Wyraża on gorące podziękowanie narodowi polskiemu za serdeczne przyjęcie zgotowane delegacji amerykańskiej. Następnie Uphaus mówi o olbrzymim zainteresowaniu Kongresem zaobserwowanym przez delegację we wszystkich krajach, przez które przejeżdżała delegacja amerykańska przybyła na Kongres, aby wyrazić umiłowanie pokoju, a także uczyć się od innych narodów jak o pokój należy walczyć. Wskutek odmowy udzielenia wiz przez władze USA, wielu delegatów — m. inn. Paul Robeson — nie mogło przybyć na Kongres. Delegacja amerykańska składa się mimo to z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa USA, — z przedstawicieli różnych kierunków politycznych i wierzeń religijnych. Delegacja reprezentuje wielomilionowe masy społeczeństwa amerykańskiego — miłujące pokój i pragnące go utrzymać. **Mówca stwierdza, że ta większość społeczeństwa USA jest prześladowana przez inny, znacznie mniejszy odłam, którego celem jest wojna.** Bojownicy pokoju i idei zbliżenia między narodami są przez tych ludzi prześladowani. Mówca opisuje tu wiele objawów szykanowania i terroryzowania przez władze USA tych wszystkich, którzy pragną pokoju. Temu celowi służą liczne ustawy.

Mówca podkreśla następnie niebezpieczeństwo, które tkwi w tym iż **władze USA opanowała histeria zbrojeń.** Zyski płynące z fabrykacji broni czerpią wielcy przemysłowcy, a ciężar zbrojeń ponosi lud pracy, tak samo, jak musiałby ponosić wszystkie krwawe ciężary wojny. **Pocieszającym jednak jest fakt, że coraz więcej obywateli USA przechodzi do obozu obrońców pokoju.**

W końcowej części przemówienia p. Uphaus oświadcza, iż **delegacja USA domaga się potępienia użycia broni atomowej i bakteriologicznej oraz popiera apel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie zmniejszenia zbrojeń.** Amerykańscy obrońcy pokoju **domagają się również wprowadzenia delegata Chińskiej Republiki Ludowej do Rady Bezpieczeństwa oraz jak najszybszego przerwania wojny na Korei,** której naród powinien sam zdecydować o tym jaki obierze sobie ustrój.

Mówca zapewnia, że amerykańscy obrońcy pokoju wypełnią wszystkie zadania postawione przez Kongres.

Schodzącemu z trybuny przedstawicielowi USA towarzyszą burzliwe oklaski.

Walczyć będziemy o pokój tak długo aż imperialistom odechce się wojny — oświadcza chłop polski

Wśród okrzyków na cześć pokoju wchodzi na salę obrad delegacja chłopów polskich. Wielobarwne stroje chłopek i chłopów przybyłych ze wszystkich krańców Polski budzą powszechny zachwyt. Do chłopów zbliżają się dziesiątki delegatów z różnych krajów, ściskają im ręce, zamieniają tak zrozumiałe mimo różnic językowych — proste słowa o pokoju.

W imieniu chłopów polskich przemawia **Wadysław Zając,** z gromady Tuszów w woj. lubelskim, który mówi m. inn.:

Imperialiści przerachowali się, bo wbrew ich zamiarom głos Kongresu rozlega się po całej kuli ziemskiej i dociera wszędzie do każdego miasteczka i wsi.

Jestem przedstawicielem gromady Tuszów z woj. lubelskiego, która podobnie jak robotnicy, inteligencja pracująca, młodzież, pierwsza z gromad w Polsce zobowiązała się uczcić Kongres pracą. Za naszym przykładem w dziesiątkach tysięcy gromad polskich podjęto i wykonano 17 tys. różnych robót.

Budujemy domy kultury i w nich urządzamy świetlice, aby każdy mieszkaniec mógł obejrzeć teatr, film, czytać książki i gazety. Młodzież buduje boisko sportowe, a my starsi pomagamy im. Budujemy po wsiach drogi i mosty, zaprowadzamy elektryczność.

W gospodarce rolnej zobowiązaliśmy się do zwiększenia produkcji. **Praca rolnika służy sprawie pokoju.** Chodzi o to, żeby nie było zbrojeń, żeby energię atomową zaprząść nie do burzenia ale do budowy szczęścia człowieka.

W obozie pokoju jest setki milionów. Walczyć będziemy o pokój tak długo, aż imperialistom i podżegaczom odechce się wojny.

Niech żyje pokój na całym świecie!

Okrzyk ten podchwytują entuzjastycznie wszyscy delegaci.

Naród holenderski nie chce walczyć przeciwko ludowi Indonezji

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obrad obejmuje **pastor Endicott.** Głos zabiera pani **van Staveren** (Holandia), która stwierdza, że holenderscy obrońcy pokoju domagają się **redukcji zbrojeń,** jako pierwszego kroku w kierunku ogólnego rozbrojenia, **ostrzeżenia narodów przed działalnością podżegaczy wojennych i ich propagandą oraz zaprzestania remilitaryzacji Zachodnich Niemiec.**

Zwracając się do Kongresu w imieniu rodziców, których synowie są prześladowani za to, że odmówili udziału w wojnie przeciwko ludowi Indonezji, p. van Staveren mówi:

„Holenderskie sądy wojskowe skazały setki naszych młodzieńców na długie lata więzienia. Mój syn Piet van Staveren został skazany na 7 lat więzienia za odmowę udziału w wojnie przeciwko ludowi Indonezji, wśród którego spędził dwa lata przekonując się, że naród ten wszystkimi siłami walczy o pokój."

Mówczyni zgłasza w imieniu rodziców holenderskich apel do Kongresu, wzywający do wzmożenia walki przeciwko wojnie.

Burzliwe oklaski są odpowiedzią delegatów na apel rodziców holenderskich.

Pastor kanadyjski domaga się zaprzestania wojen kolonialnych

Kolejnym mówcą jest pastor **Endicott (Kanada).** Podkreśla on, **że akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie Kanady nie przebiegała łatwo.** Zbierający podpisy i podpisujący apel byli **szykanowani przez policję kanadyjską i dlatego** wielu Kanadyjczyków jedynie z lęku przed represjami nie podpisało Apelu Sztokholmskiego.

Pastor Endicott piętnuje następnie zakładanie baz Stanów Zjednoczonych w Kanadzie oraz stwierdza, że „głupia odmowa uznania Chińskiej Republiki Ludowej" dowodzi utraty niezależności przez Kanadę.

Dobro Kanady — podkreśla mówca — zależy od spełnienia dwóch zasadniczych celów: **pokojowego współistnienia dwóch systemów reprezentowanych przez USA i ZSRR oraz — całkowitego wyłączenia poza nawias prawa wojny, jako sposobu załatwiania spraw między narodami.**

Mówca domaga się wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, Indochin, Malajów i Taiwanu, uznania również przez Stany Zjedn. za agresorów państw, które utrzymują system kolonialny — domaga się zakazu propagandy wojennej.

„Powinniśmy powrócić do zasad Karty Narodów Zjednoczonych" — stwierdza pastor Endicott, kończąc swe przemówienie wśród oklasków delegatów.

Jean-Jules Richard — pisarz z Quebec (Kanada) stwierdza że Francuzi kanadyjscy którzy jako katolicy — występowali zawsze przeciwko wojnie, **są zaniepokojeni polityką Stanów Zjednoczonych wobec Kanady** oraz przygotowywanymi przez amerykański imperializm planami jej aneksji. Protestują oni również przeciwko decyzji rządu kanadyjskiego dotyczącej wysłania wojsk kanadyjskich na Koreę.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju **Laffitte.** Zadokumentował on, że w trzecim dniu obrad nadesłanych zostało do prezydium **408 listów z 38 różnych krajów.** Wobec niemożności zaznajomienia delegatów z treścią wszystkich listów Laffitte wymienia m. inn. list jednego z członków parlamentu indyjskiego, jak również listy liberalnego senatora włoskiego Labriola, senatora socjalistycznego Francesco Zonardi i senatora Mario Cevoletto, list przedstawicieli kościoła ortodoksyjnego Czechosłowacji oraz list b. ministra spraw zagranicznych Brazylii, b. przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego ONZ Oswaldo Arano.

Laffitte zakomunikował następnie że komisja mandatowa II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju powiadomiła prezydium, iż w obradach Kongresu bierze udział 1 705 delegatów, 192 zaproszonych gości i 128 obserwatorów. **Łącznie bierze udział w obradach 2.025 osób należących do delegacji, które przybyły z 71 krajów.**

Na tym zamknięto obrady trzeciego dnia Kongresu.

Delegaci Kongresu — goście Szczecina pozdrawiają bojowników pokoju

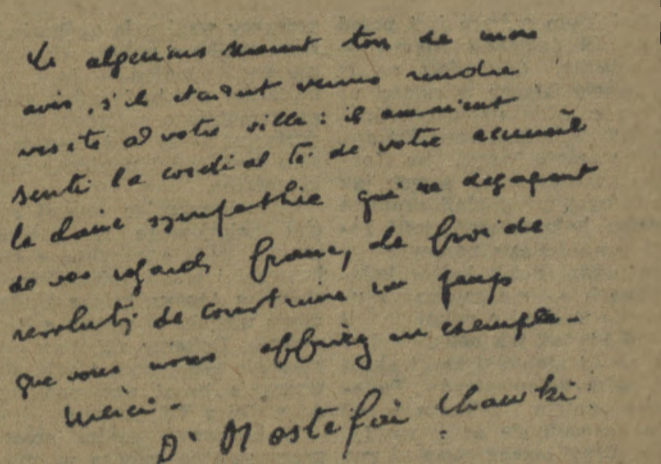

Algerczycy dowiedzą się za moim pośrednictwem, że gdyby odwiedzili Wasze miasto, spotkaliby się z gorącymi dowodami przyjaźni i sympatii, którą wyrażają Wasze jasne spojrzenia, a także z nieugiętą wolą budowania pokoju, która może nam służyć za przykład.

DR MOSTEFAI CHAUKI

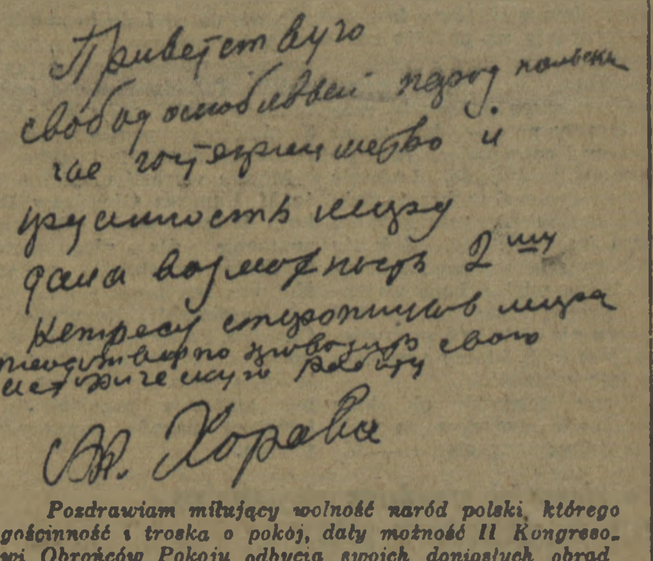

Pozdrawiam miłujący wolność naród polski, którego gościnność i troska o pokój, dały możność II Kongresowi Obrońców Pokoju odbycia swoich doniosłych obrad

AKKAKI CHORAWA

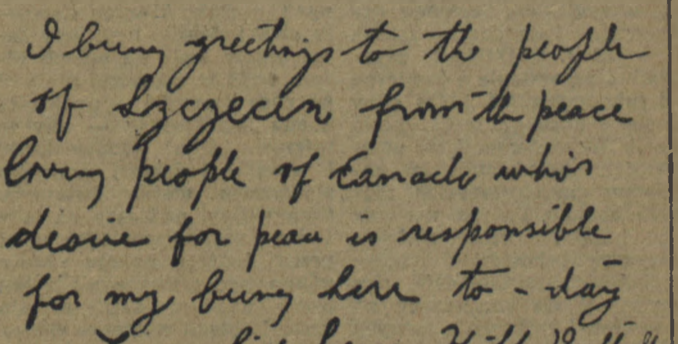

Przywożę pozdrowienia dla mieszkańców Szczecina od miłującego pokój narodu Kanady, którego pragnienie pokoju jest przyczyną mojego pobytu tutaj.

NIECH ŻYJE POKÓJ!

WILLFRED DUFFIELD

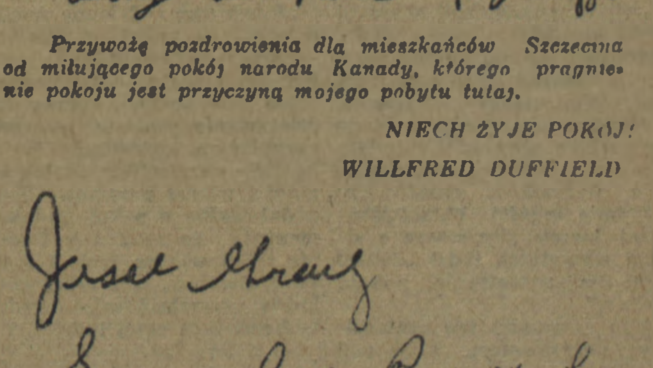

JESSE GRAY życzy wszystkim polskim robotnikom utrwalenia pokoju.

W 75-tą rocznicę urodzin Michała Kalinina

MOSKWA (PAP). 20 bm. narody ZSRR uroczyście obchodzą 75 rocznicę urodzin wybitnego działacza Partii Bolszewickiej i Państwa Radzieckiego — Michała Kalinina.

W zakładach przemysłowych i instytucjach, w klubach robotniczych i w świetlicach jednostek wojskowych, kołchozach i zakładach naukowych odbywają się akademie, pogadanki i zebrania poświęcone życiu i działalności Kalinina. Ogromną frekwencją cieszy się otwarte w Moskwie muzeum im. Kalinina.

O wielkiej popularności dzieł Kalinina w Związku Radzieckim świadczy m. in. fakt, iż ukazały się one w 1.234 nakładach, w 75 językach narodów ZSRR. Łączny nakład tych dzieł przekroczył 55.000.000 egz.

40-ta rocznica zgonu Lwa Tołstoja

MOSKWA (PAP). Narody Związku Radzieckiego uroczyście obchodzą 20 bm. 40 tą rocznicę zgonu wielkiego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja.

We wszystkich klubach, pałacach kultury i bibliotekach Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska i innych miast radzieckich zorganizowano wystawy książek wielkiego pisarza oraz wieczory poświęcone jego pamięci.

Niech żyje współpraca kulturalna i ekonomiczna między narodami

Czwarty dzień obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). W CZWARTYM DNIU OBRAD II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU OBEJMUJE PRZEWODNICTWO I ZAGAJA OBRADY PRZEWODNICZĄCA DELEGACJI CZECHOSŁOWACKIEJ p. HODINOVA - SPURNA. PO ODCZYTANIU SZEREGU KOMUNIKATÓW — JAKO PIERWSZY W DNIU ZABIERA GŁOS DELEGAT URUGWAJU. FELIKS DIAS.

Ruch obrony pokoju w Urugwaju choć jest ruchem młodym może poszczycić się już poważnymi osiągnięciami Feliks Dias opowiada, jak rząd Urugwaju, który — jeden z pierwszych postanowił wysłać wojska na Koreę — zmuszony został przez lud urugwajski do odstąpienia od tego zamiaru. Innym wielkim zwycięstwem urugwajskich Obrońców Pokoju było uniemożliwienie zawarcia z USA traktatu, który oddałby Urugwaj na pastwę imperializmu amerykańskiego.

Mówca oświadcza, że Apel Sztokholmski podpisało w Urugwaju nie tylko wieleset tysięcy robotników, chłopów i wszystkich prostych ludzi, lecz również wiele znanych osobistości, jak sławny biolog — Clemente Esteble, malarze, profesorowie itd.

„Walka nasza o pokój rozszerza się codziennie. Ruch pokoju z dnia na dzień przybiera na sile. Dlatego też wierzymy, że w walce z podżegaczami wojennymi zwyciężymy" — kończy Dias wśród oklasków.

Tam gdzie panuje ucisk ludów kolonialnych nie można skutecznie walczyć o pokój

Kolejnym mówcą jest przedstawiciel delegacji Algeru — Bouchama. Oświadcza on, iż delegacja Algeru w całości popiera praskie uchwały Biura Światowego Kongresu Pokoju. Jednocześnie prosi, by Kongres w obradach swych jak najszerzej uwzględnił problem ucisku kolonialnego, jeśli bowiem na świecie panować będzie nadal ucisk ludów kolonialnych — nie można skutecznie walczyć o pokój.

Od 120 lat, jak podaje mówca naród algierski znosi okrutny ucisk kolonizatorów. Pokonany ogniem i żelazem naród nie pogodził się ze swym losem. Długi szereg powstań znaczy etapy walki narodowego ruchu oporu.

Mówca rysuje następnie wstrząsający obraz ciężkiego losu i nędzy ludu algierskiego, uciskanego przez kolonizatorów. Język arabski uważany jest za język obcy. Szaleje sadyzm imperialistów francuskich, oparty na podłożu rasistowskim.

Nadzieją na lepszą przyszłość naszego narodu — mówi Bouchama — jest wciąż rosnący i potężniejący ruch postępowy na świecie. Ludność Algeru docenia niebezpieczeństwo wojny przygotowywanej przez imperialistów. Z kraju tego imperialiści pragną uczynić jedną wielką bazę wojenną. Mówca stwierdza, że lud Algeru nie chce być sprzymierzeńcem tych, którzy ograniczają jego wolność.

Wśród gorących oklasków Bouchama oświadcza, że walcząc o swe wyzwolenie — Algierczycy wspierają ogólnoświatową walkę o pokój. Bowiem nie będzie wojen — jeśli imperialiści nie będą mieli mięsa armatniego, którego dotąd dostarczają im pod przymusem gnębione i uciskane ludy kolonialne.

Charakteryzując rozwój ruchu pokojowego w Algerze mówca podaje przykłady bohaterskiej walki robotników i chłopów Algeru, którzy odmawiają udziału w wojnie z Vietnamem. Dokerzy algierscy odmawiają ładowania i wyładowywania broni przeznaczonej do walki z Vietnamem.

W końcowej części swego przemówienia mówca w imieniu Algeru przedkłada Kongresowi wysunięte przez wszystkie partie i organizacje narodowe Algeru — propozycje zmierzające do zniesienia ucisku kolonialnego.

Delegat Kuby — Marinello — przekazał Kongresowi pozdrowienia od ludu kubańskiego, który poszczycić się może poważnym wkładem w walkę o pokój. Trzecia część dorosłej ludności Kuby podpisała Apel Sztokholmski pomimo najsurowszych represji i szykan.

Mówca wyraził przekonanie, że II Kongres Obrońców Pokoju będzie miał olbrzymie znaczenie dla zjednoczenia ludzkości w obronie pokoju. Kongres ten toczy się na ziemi Kościuszki, Kopernika i Chopina. Zniszczone mury Warszawy są przestrogą dla ludzkości, a odbudowujące się domy stanowią przykład siły twórczej narodu pragnącego pokoju.

Kto zrozumiał prawdziwy chrystianizm staje pod sztandarem pokoju

Przewodniczący międzynarodowego komitetu kapłanów chrześcijańskich, członek delegacji czechosłowackiej, **KSIĄDZ J. PLOJHAR** przypomina na wstępie o konferencji luhaczowickiej, która odbyła się w lipcu br. w Czechosłowacji. W konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele kościołów chrześcijańskich różnych krajów. Po raz pierwszy w historii przedstawiciele wszystkich kościołów chrześcijańskich spotkali się, aby przystąpić do współpracy na szerszych i całkowicie nowych podstawach. Delegaci konferencji luhaczowickiej wyrazili wolę wspólnej pracy u boku obrońców pokoju i budowniczych lepszego, nowego życia bez wojen, nędzy i cierpienia.

Konferencja zwróciła się do wszystkich chrześcijan świata z apelem, który m. inn. nawołuje wszystkich chrześcijan: „W imię miłości chrześcijańskiej łączcie siły wasze z siłami wszystkich ludzi dobrej woli dla uratowania pokoju świata."

Kto zrozumiał ten prawdziwy chrystianizm, staje pod sztandarem obrońców pokoju.

„Po dwóch wielkich wojnach, podczas których cierpiała cała ludzkość i miliony ludzi ginęły będą na polach bitew, bądź w zapieczu, nie wolno nam pozwolić — podkreśla z siłą ks. Plojhar — aby w interesie kilku wyzyskiwaczy i wrogów ludzkości rozpętała się trzecia wojna światowa. Cień wojny, padający na cały świat, rozproszony być musi przez światło pokoju, które winno być niesione nie tylko przez każdego kapłana, ale przez każdego wiernego chrześcijanina.

„Przez swe codzienne modły o pokój — mówi ks. Plojhar — przez nawoływanie z ambon do udziału w manifestacjach pokojowych, przez oddziaływanie osobiste, wreszcie przykładem własnego życia, kościoły chrześcijańskie, ich kapłani i wierni prowadzić będą nadal walkę o pokój, zadokumentują, że pragną budować nie tylko własne życie i życie swej ojczyzny, lecz także spokojną przyszłość całego świata i szczęścia całej ludzkości.

John Rogge — obrońca zdemaskowanych szpiegów titowskich niefortunnym rzecznikiem amerykańskich przemysłowców

Następnie zabrał głos b. wiceminister sprawiedliwości USA, obecnie radca prawny ambasady rządu Tito w Waszyngtonie **John Rogge.**

Delegat Stanów Zjednoczonych — John Rogge były wiceminister sprawiedliwości USA, jest obecnie praktykującym adwokatem i m. inn. głównym radcą prawnym ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie. Jest on jedynym z jedenastu nie-angielskich wiceprzewodniczących Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, któremu rząd Attlee nie czynił wstrętów w przyjeździe do Sheffield.

Mówca stanął w obronie polityki zagranicznej USA i agresji amerykańskiej w Korei. Wypowiedział się on równocześnie przeciwko wyzwoleniu Tybetu. Usiłował on dowieść, że wydarzeń w Korei nie można uważać za sprawy, o których powinien decydować naród koreański.

Przyznał on, że w Stanach Zjednoczonych wygłasza się przemówienia wojenne i wydaje się ogromne sumy na zbrojenia. Rogge wystąpił również w obronie titowskich agentów i szpiegów, zdemaskowanych i skazanych w procesie Raika na Węgrzech i Kostowa w Bułgarii.

Mówca zakomunikował, że jest przeciwnikiem Apelu Sztokholmskiego. Wszelkie próby dokonania przemian — są — jego zdaniem — gorsze niż bomba atomowa i wodorowa.

Mówca usiłował dowieść, że środkiem zabezpieczenia pokoju jest propozycja delegacji titowskiej na Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych — w sprawie „potępienia agresji". Rogge sugerował utworzenie pod przewodem titowskiej Jugosławii trzeciej siły w skali międzynarodowej.

Próba obrony kliki titowskiej, podjęta przez mówcę wywołała burzliwe protesty delegatów.

Omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, Rogge przyznał, że należał do tych, którzy łudzili się, że Chiny pójdą w ślad za Tito.

Słowa te wywołały śmiech i ironiczne okrzyki na sali, a zwłaszcza wśród delegatów chińskich.

Nie wspominając ani słowem o agresji amerykańskiej na Taiwan, ani o licznych bandyckich nalotach amerykańskich na spokojne miasta i wsie Chin, Rogge powiedział, że „USA zawsze sympatyzowały z walką narodu chińskiego o niepodległość".

Słowa te wywołały wesołość na sali obrad i spowodowały ironiczne uwagi delegatów chińskich.

Dalej Rogge zaatakował Thoreza, Togliattiego i Fostera za ich oświadczenia, w których oznajmili, że narody Francji, Włoch i USA nie będą walczyły przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Mówca nie omieszkał równocześnie wystąpić jako rzecznik przemysłowców amerykańskich, podkreślając w zakończeniu swego przemówienia, że nie należy atakować ani piętnować przemysłowców amerykańskich.

Przemówienie pana Rogge było kilkakrotnie przerywane okrzykami oburzenia i protestami delegatów. Dzięki interwencji przewodniczącego mówca mógł wypowiedzieć się do końca.

Nie zabijaj! przykazanie dekalogu dla wszystkich wierzących i niewierzących

Serdecznie wita Kongres przedstawiciela Związku Lekarzy Francuskich, *prof. Weille Halle — członka Francuskiej Akademii Medycznej.*

Prof. Weille Halle podkreśla swe wielkie uznanie dla odbudowującej się ze zniszczeń wojennych Polski, a przede wszystkim Warszawy, po czym przedstawia Kongresowi tekst uchwalonej przez lekarzy francuskich 24 października br. rezolucji. Rezolucja ta mówi m. in., iż *misją lekarzy jest ochrona zdrowia i życia obywateli oraz podkreśla zbyt małą ilość szpitali, sanatoriów i innych ośrodków zdrowia we Francji.* Ilość ta wciąż spada w związku ze wzrostem kredytów wojennych. Rezolucja stwierdza następnie, że w rezultacie dwóch wojen światowych *Francja stoi w obliczu zagłady w wypadku wybuchu trzeciej wojny* oraz przypomina, iż Międzynarodowy Czerwony Krzyż wezwał ostatnio narody, aby wyrzekły się broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego zniszczenia.

Rezolucja domaga się, aby:

1 *Wnieść protest przeciwko wszelkiej agresji, i domagać się, aby Francja nie popierała jakiejkolwiek polityki agresji i zażądała natychmiastowego pokojowego uregulowania wszystkich konfliktów.*

2 *Wnieść protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec, gdzie lekarze — zbrodniarze wojenni — nie zostali nawet ukarani.*

3 *Domagać się ogólnej redukcji i kontroli zbrojeń wszelkiego rodzaju.*

4 *Domagać się kredytów dla zdrowia publicznego i oświaty publicznej w związku z potrzebami zdrowotnymi ludności Francji.*

W zakończeniu rezolucji lekarze postanawiają poprzez swoich delegatów i swe biuro — nawiązać łączność z organizacjami walczącymi o pokój.

„Nie będziemy w spokoju oczekiwać — oświadcza prof. Weille Halle — aby nasze Czerwonego Krzyża przyniosły nam ofiary ludobójczego szaleństwa zwyciętych imperialistów.

I w tej dziedzinie również chcemy zastosować metodę prewencyjną, przyłączyć się zdecydowanie do tych wszystkich wierzących lub niewierzących, którzy przyjęli za swą doktrynę jedno z przykazań dekalogu: NIE ZABIJAJ!"

Angelo Franza piętnuje okupantów Triestu

Przedstawiciel bojowników o pokój Triestu — *ANGELO FRANZA* z oburzeniem piętnuje okupantów Triestu, szczególnie okupantów titowskich, którzy robią wszystko, aby zgnieść ruch pokojowy. Walka przeciwko ostatecznemu zamienieniu Triestu w amerykańską wojenną bazę wypadową jest ważnym zadaniem obrońców pokoju. Franza oświadcza następnie, że usiłowania doprowadzenia do sojuszu między „najbardziej zaprzedanymi w Europie" rządami de Gasperiego i Tito — są wyrazem dążeń do stałej okupacji Triestu przez tych, którzy przygotowują wojnę.

Delegat Indonezji Badjargio omawia walkę swego narodu przeciwko holenderskim i amerykańskim imperialistom. Stwierdza on, że obecny rząd indonezyjski nie broni i nie popiera interesów narodu. Do kraju coraz silniej przenikają Amerykanie, opanowując go pod względem wojskowym i ekonomicznym. Tysiące walczących o prawdziwą niezależność Indonezyjczyków są mordowane bez sądu i wyroku.

Badjargio zapewnia w imieniu całej delegacji, że naród indonezyjski będzie kontynuował walkę o pokój i wzmoże wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia między narodami.

Po przemówieniu przedstawiciela Indonezji *ogromna sala kongresowa rozbrzmiewa dźwiękami fanfar i werbli, przy których wchodzą na ogromną salę dzieci Warszawy. Nad szeregami dzieci — niebieskie i biało-czerwone proporce. Delegaci wstają z miejsc i serdecznie oklaskują małych gości Kongresu.*

Dzieci całej Polski pozdrawiają Kongres

Oklaski wzmagają się, gdy na trybunie Kongresu, na której trzeba ustawić krzesełko dla mówczyni, pojawia się *11-letnia Jolanta Piątek ze szkoły TPD nr 1 przy ul. Felińskiego.* Całą siłą swego dziecięcego głosu Jolanta mówi m. in.:

„Z całego serca witamy Kongres i przynosimy wam gorące pozdrowienia od wszystkich polskich dzieci. Cieszymy się bardzo, że to w naszej Warszawie zebrali się obrońcy pokoju całego świata.

Wiemy, że walczycie o to, żeby dzieci wszystkich krajów mogły się uczyć i bawić spokojnie. Dziękujemy wam dziś w imieniu wszystkich dzieci. I prosimy: Zwołajcie wszystkich uczciwych ludzi, połączcie wszystkie siły, żeby już nigdy nie było wojny, żeby nasi koledzy na Korei i w Vietnamie mogli żyć spokojnie i wesoło, jak my teraz w naszym kraju. Wierzymy, że nas obronicie, że obronicie pokój dla wszystkich dzieci.

Obiecujemy pomagać ze wszystkich sił i z całego serca życzymy wam powodzenia".

Wzniesiony przez dziewczynkę okrzyk: *„Niech żyją obrońcy pokoju!"* zamienia się w gorącą długotrwałą owację delegatów na cześć dzieci polskich i wszystkich dzieci całego świata. Dzieci Warszawy we wszystkich językach wznoszą okrzyki: *„NIECH ŻYJE POKÓJ!"* i obsypując prezydium i delegatów kwiatami wręczają im upominki — rysunki domów i ulic budującej się stolicy, polskich wsi, gór i morza.

Prof. Joliot - Curie, Aleksander Fadiejew, Kuo Mo - żo, ks. Gaggero i inni członkowie prezydium biorą dzieci na ręce i całują je serdecznie. W oczach kobiet i wielu mężczyzn pojawiają się łzy szczerego wzruszenia. *POKÓJ, MIR, PEACE* — rozbrzmiewa długo we wszystkich językach. Dzieci śpiewają *hymn młodzieży.*

Po wyjściu dzieci następuje przerwa obiadowa.

Pablo Neruda przewodniczy obradom

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad obejmuje *Pablo Neruda.* Proponuje on dokooptowanie do prezydium byłego premiera republiki hiszpańskiej p. *Jose Giral,* Zebrani przyjmują wniosek oklaskami, poczem przewodniczący udziela głosu *delegatowi Kuby p. Wilfredo Fuentes.* Mówca przedstawia osiągnięcia ruchu pokoju w jego kraju. Apel Sztokholmski podpisało na Kubie wiele tysięcy robotników, inteligencji, duchownych i ludzi wszelkich przekonań. Pod wpływem nacisku tych ludzi, pod wpływem nacisku najszerszej opinii publicznej Kuby, tamtejszy reakcyjny rząd musiał wycofać złożoną pierwotnie propozycję wysłania 20.000 żołnierzy na Koreę.

Następnym mówcą jest reprezentant państwa Izrael *Efen Toubi* Stwierdza on, że pomimo szykan ze strony reakcyjnego rządu Izraela Apel Sztokholmski w tym kraju podpisało 40 proc. jego obywateli. *Za pokojem opowiedzieli się zarówno Żydzi jak i Arabowie.*

Omawiając zadania stojące w przyszłości przed obrońcami pokoju w Izraelu, Toubi stwierdza, że najważniejszymi z nich są: *Doprowadzenie do całkowitej jedności Żydów i Arabów oraz przeciwdziałanie penetracji imperialistów, którzy usiłują stworzyć sobie w Izraelu bazę wojenną.*

Naród irlandzki jest wrogiem imperialistów

W imieniu irlandzkich zwolenników pokoju zabrał głos p. *Patrick Earle,* który zapewnia Kongres, iż wszyscy miłujący pokój ludzie w Irlandii w pełni solidaryzują się ze wszystkimi 8-ciu punktami uchwał praskich biura Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Mówca podkreśla następnie konieczność prowadzenia zdecydowanej i odważnej akcji przez wszystkich ludzi miłujących pokój przeciwko wszelkim próbom rozpętania nowej wojny. Tylko zdecydowana i odważna akcja zdaniem mówcy, może zapobiec nowym okropnościom i tragediom.

Rząd Brytyjski pragnie z Irlandii stworzyć swe posłuszne narzędzie i zmusić naród irlandzki do ewentualnego współudziału w nowej wojnie przeciwko narodom, które Irlandii nic złego nigdy nie uczyniły i z którymi naród irlandzki pragnie żyć w pokoju.

Interesy narodu irlandzkiego wymagają neutralności i nie mieszania się do agresywnych planów i bloków. Interesy narodu irlandzkiego wymagają, by Irlandia była wolna i niepodległa. Zdaniem mówcy polityka obecnego rządu Irlandii godzi w te interesy, dążąc do podporządkowania Irlandii imperialistom. Mówca uważa, że *walka o pokój i o niepodległość narodu irlandzkiego są to nierozłącznie sprawy, gdyż te siły na świecie które zagrażają pokojowi są i były zawsze najgorszymi wrogami wolnych narodów.*

Obozowi wojennemu przewodzi Wall Street — stwierdza delegat Meksyku

Delegat Meksyku gen. Jara mówił o sukcesach światowego ruchu obrońców pokoju, który rozszerzył się znacznie od czasu sesji sztokholmskiej. Potężny ruch pokojowy zaniepokoił podżegaczy wojennych, którzy czynią teraz wręcz rozpaczliwe wysiłki, aby jak najszybciej doprowadzić do wybuchu wojny. Obozowi wojennemu przewodzi Wall Street, dążąc do całkowitego opanowania świata.

Przejawami działalności imperialistów USA — ciągnął dalej mówca — jest m. in. tłumienie swobód demokratycznych w Stanach Zjednoczonych, uwalnianie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, propozycje zniesienia bojkotu dyplomatycznego frankistowskiej Hiszpanii i wreszcie napaść na naród koreański.

Mówca podkreślił, że te zbrodnicze akty nie są dziełem narodu amerykańskiego, który pragnie pokoju i jest również ofiarą prowokacji wojennych Wall Street.

Rząd Stanów Zjednoczonych, zwiększając budżety wojenne, zmusza do podobnego postępowania kraje Ameryki Południowej. *Jednym z narzędzi uzależnienia Ameryki Południowej jest plan Marshalla.*

Kończąc gen. Jara wyraził głęboką wiarę, że ruch obrońców pokoju udaremni plany rozpętania nowej wojny.

Nic nie złamie ludu hiszpańskiego w jego walce o wolność

Długotrwałymi oklaskami wita Kongres wystąpienie b. premiera republiki hiszpańskiej Jose Giral. Stwierdza on na wstępie, że ruch obrońców pokoju stwarza możliwości rozwiązania trapiących świat trudności. Ludy żyjące w niewoli, tak jak lud hiszpański, widzą w zwycięstwie idei, dla których zebrał się II Światowy Kongres Pokoju, możliwości wyzwolenia się z ucisku. Hiszpanie żyjący na emigracji są dumni, że znaleźli się wśród uczestników Kongresu. Wielu Hiszpanów, którzy uprzednio pozostawali z dala od ruchu obrońców pokoju po ogłoszeniu Apelu Sztokholmskiego włączyło się do tego ruchu, z którym — co ważniejsze — łączy się olbrzymia większość ludu hiszpańskiego w samej Hiszpanii pomimo terroru i prześladowań Franco.

Mówca stwierdza dalej przy burzliwych oklaskach, iż nie ma godniejszej trybuny, jak trybuna Kongresu, z której można by potępić kroki zmierzające do wprowadzenia Franco do ONZ. W zakończeniu swego przemówienia mówca stwierdza iż nic nie zdoła złamać ludu hiszpańskiego w jego dążeniu do wolności.

Oświadczając, że lud hiszpański zna swych przyjaciół i wie kto jest jego wrogiem — mówca zwraca się z apelem, by Kongres wystąpił do rządu francuskiego z interwencją w obronie praw uchodźców hiszpańskich i uszanowania ich prawa azylu.

(Dokończenie na str. 3)

Dobre stosunki

z krajami o odmiennym ustroju są nietylko możliwe, lecz konieczne

— stwierdza delegat francuski Yves Farge

W dniu 19 bm. na posiedzeniu Kongresu Pokoju zabrał głos w toku dyskusji delegat francuski, były minister **Yves Farge.** Delegacja francuska — oświadczył mówca — upoważniła mnie do przekazania pozdrowień Polsce, do wyrażenia jej podziękowania za gościnność i do zakomunikowania, że przyjaźń francusko - polska, z której naród francuski jest dumny, zacieśniła się podczas wspólnych walk przeciwko hitlerowcom oraz że wzmogła się ona jeszcze bardziej z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, odbywającego się w Warszawie.

Naród francuski jest głęboko zaniepokojony dwoma faktami, stanowiącymi zagrożenie pokoju. Mam na myśli wojnę w Vietnamie oraz remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Obrońcy pokoju we Francji występują wraz z całym narodem przeciwko wojnie w Vietnamie i przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Delegacja francuska oświadcza w imieniu narodu francuskiego, że aprobuje propozycje, przyjęte na praskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. **Zadaniem II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest wzmocnienie podstaw, na których oprzeć się ma konstruktywny program pokoju.**

Mówca stwierdza następnie: „W skład delegacji francuskiej wchodzą przedstawiciele wszystkich partii, oraz ludzie, których wczoraj jeszcze moglibyśmy sądzić, że są naszymi przeciwnikami. Obecnie wchodzą oni w skład delegacji francuskiej, by wysnuć wnioski z rozwoju wydarzeń na świecie.

Przed podpisaniem paktu atlantyckiego w roku 1949 Francja mogła się przekonać, że rozmaite kierunki polityczne mogły swobodnie i pożytecznie współistnieć w ramach jednej grupy rządowej. **Francja mogła się dalej przekonać, że dobre stosunki z krajami o odmiennym ustroju są nie tylko możliwe, lecz konieczne.**

Obecnie, tj. prawie w dwa lata po podpisaniu paktu atlantyckiego nie ma we Francji rzetelnego człowieka, który by nie przyznał, że pakt atlantycki spowodował rozbicie narodu francuskiego, niebezpieczeństwo nowego faszyzmu, że wskutek paktu atlantyckiego Francja cofnęła się w swym rozwoju społecznym oraz że Francja znalazła się w izolacji w obliczu groźby remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, czyli Niemiec hitlerowskich.

Przeciwnicy obozu pokoju usiłują przedstawić w fałszywym świetle program pokoju. W związku z uchwałą 120 tys. przedstawicieli francuskiego ruchu pokoju, domagającą się wprowadzenia stanowczego zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń — były premier p. Bidault napisał w swym prasowym organie „Globe": „Jak można mówić o rozbrojeniu, skoro Związek Radziecki nie zgadza się na żadną kontrolę zbrojeń?". **Zaprosiliśmy czołowe osobistości z partii p. Bidaulta, by udały się na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i szczegółowo zapoznały się z problemem rozbrojenia. Jednak przyjaciele p. Bidaulta nie udali się na Kongres. Gdyby im naprawdę zależało na rozbrojeniu, gdyby kierowali się prawdziwymi interesami Francji, zwróciliby uwagę na propozycję Fadiejewa, który w imieniu delegacji radzieckiej wystąpił z wnioskiem o kontrolowanie nie tylko zgłoszonych oficjalnie danych o zbrojeniach, lecz również — przypuszczalnych zbrojeń.**

Mówca przypomina następnie układ, podpisany przed kilkoma tygodniami między Francuskim Komitetem Obrońców Pokoju a Polskim Komitetem Obrońców Pokoju. Układ ten stwierdza konieczność zachowania czujności i podejmowania wspólnej akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Układ ten, który mógłby być rozszerzony i mógłby objąć również inne organizacje ruchu pokoju, opiera się na uznaniu uchwał zawartych w **Jałcie i Poczdamie.**

Delegacja francuska pragnie, by II Światowy Kongres Obrońców Pokoju powziął konkretne uchwały w sprawie rozszerzenia i wzmożenia światowego ruchu obrońców pokoju. **Kongres powinien również wystąpić z żądaniem rozwiązania konfliktów, zagrażających pokojowi.**

Należy przede wszystkim dążyć do **rozwiązania kwestii koreańskiej w sposób pokojowy,** opierając się na zasadzie samostanowienia narodów.

Należy dopuścić Chińską Republikę Ludową do ONZ.

Delegacja francuska pragnie, by Komitet Światowy, który zostanie wybrany na tym Kongresie, stał się prawdziwą **stałą radą pokoju.**

Należy skupić wszystkie narody świata wokół idei pokoju, która mogłaby znaleźć swój wyraz w konstytucji pokoju.

Organizacja Narodów Zjednoczonych i parlamenty wszystkich krajów powinny znać wolę narodów i z nią się liczyć.

Pod strzechami Mokrzycy zajaśniały gołębie pokoju

Nie damy zniszczyć naszych pól

Niski pułap świetlicowej izby Spółdzielni Produkcyjnej „Wolność" w Mokrzycy Wielkiej pow. Świnoujście, przysłonięty był gęstym dymem machorki. W świetlicy na długich ławach siedzieli członkowie Spółdzielni pykając fajki i kopcąc niezgrabnie skręcony w bibułce tytoń. Kobiety w barwnych pasiastych strojach regionalnych komentowały żywo wiszące na ścianach plakaty przedstawiające walkę o pokój.

— Kaj by wojna przyszły to moich cztyrech wzieniby. A i stary nie ostał by się doma, bo na wid krewki jest. I mentryka by nie pomogła — przysłuchująca się dziewczyna, Baśka Zaliwska żywo przytaknęła.

— Nie daj Boże — odrzekła kiwając głową — tela pracy włożyło się w Spółdzielnię, tak ciężko człek się dorabia, a i Janka by wzieni. Nie daj Boże — lekko zapłoniła się. Rozmówczyni jej poprawiła się na ławie, podciągnęła chustę pod brodę i pochylając się do ucha młodej rzekła: Nie martw się, nie! Nadarmo tam w Warszawie, co pierwsi w świecie ludzie nie obradują, coby przeszkodzić wojnie. Ludzie ta nie pozwolą. Dość każdy ma wojny. Weselić się będzie.

W tej chwili przez salę przeszedł szmer, ustały rozmowy. Usta zamarły na ustnikach fajek. Na przedzie świetlicy, w głęboko wsuniętej wybielonej wapnem sali teatralnej ukazał się przewodniczący Spółdzielni, nauczycielka i jakiś robotnik. Nie stąd! Przyjezdny.

Zebranie rozpoczęło się. Przybyły robotnik, członek powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju, mówił wyraźnie i twardo. Na sali z pochylonymi głowami słuchali uważnie chłopi, kobiety i dzieci. Aby nie „uchybić" słowa.

—Jest nas milion milionów braci, chłopów, robotników, ze wszystkich krajów. Nie damy aby z nas czyniono mięso armatnie. My prości ludzie całego świata nie dopuścimy do wojny.

Słowa padały ostre, jak baty jak ostrzeżenia dla tych zza Oceanu.

Napełniały serca zebranych dumą, siłą i wiarą. Palce, grube twarde i czarne zaciskały się na czapkach. Matki, które siedziały z dziećmi na rękach mimo woli spojrzały na swe pociechy.

...Robotnik skończył i usiadł. Na sali zerwała się burza. „Nie damy naszych dzieci na stracenie! Naszej ziemi chałup na pastwę płomieni! Precz z podżegaczami! Po chwili przewodniczący Spółdzielni odczytał rezolucję, w której zebrani pisali: „Nie chcemy aby zniszczono nasze pola chlebowe, abyśmy stracili nasz dobytek i wpędzili w nieszczęście dzieci. Dla tego żądamy, aby bandyci wojenni wycofali swe wojska z kraju naszych braci — Korei. Jednocześnie naszą wolę manifestujemy czynem. Zrobimy 1 km. dróg bitej do wsi, uprzątniemy i zabezpieczymy maszyny, oraz zakończymy orki o trzy dni wcześniej.

Teresa Marchewa podnosząc trzymane na ręku dziecko odrzuciła pasiastą zapaskę z przypiętym gołębiem i podniosła w górę zaciśniętą pięść:

— Biada tym, którzy chcą nam zabić nasze dzieci i wyrwać im chleb z ust!" Pod rezolucją zaskrzypiały pióra prowadzone wolno i skrupulatnie. Składano podpisy.

Ucichło. Na scenę wszedł zespół artystyczny Szkoły Rolniczej w Świnoujściu. Dzieci zamachały radośnie rączkami uszczęśliwione przedstawieniem. Kobiety z ukontentowaniem kręciły głowami i dziwowały się, a chłopi bili od czasu do czasu sążniste brawa.

Do późna jeszcze bawiono się i cieszono w Mokrzycy Wielkiej. Wiara w pokój, radosnym powiewem rozjaśniła twarze i serca członków Spółdzielni „Wolność".

(L. Piek.)

Chcemy zapewnić byt

i jasną spokojną przyszłość naszym dzieciom

Pyrzyce włączyły się do walki o Pokój

Sześćdziesięcioletni mieszkaniec Lipian Sidorowicz nie jest członkiem Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju. Nikt nie wzywał go na ostatnią przed wyruszeniem w teren odprawę trójek. Przyszedł sam zgłosić swój udział w wielkiej akcji pokoju, żądając stanowczo wcielenia go do jednej z trójek. Takich jak on przyszło kilkunastu. Przyjęto ich z otwartymi ramionami.

Niedziele przywitał powiat pyrzycki czerwienią sztandarów, błękitem transparentów. We wszystkich oknach wiejskich domów rozpościerają skrzydła picassowskie gołąbki. Odświętnie ubrani chłopi tłumnie z rodzinami ściągają do udekorowanych sal gminnych świetlic i szkół.

Dziatwa wiejska rozkrzyczana radośnie maszeruje, dumnie wznosząc chorągiewki z białymi gołąbkami.

Do wsi, gromad i gmin pyrzyckich dotarł stuięzyczny głos pokoju płynący ze stolicy z II-go Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W skupieniu słuchają wszyscy słów prelegentów. Starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Potem mówią sami.

NASZ WKŁAD TO WALKA O PLAN

„Czytam gazety, teraz słyszę na zebraniu co się dzieje na świecie. — mówi brygadier polowy z majątku PGR Krępczyno Józef Zapast. — Już nim się zebrał w Warszawie Kongres Pokoju wiedziałem jakie znaczenie ma pokój dla nas prostych chłopów. Tego nie trzeba długo tłumaczyć. Prawdę powiedzieć nie bardzo wiedziałem jak to my chłopi możemy brać czynny udział w walce o pokój. Myślałem: są inni mądrzejsi. Ale teraz czytam: „robotnicy z TOR-u w Lipianach zobowiązali się wykonać roczny plan produkcyjny do 26 listopada, ci z Powiatowego Zarządu Drogowego zrobią do 21 pięć kilometrów drogi bitej". No, i że zwycięstwo mojej brygady polowej we współzawodnictwie z Przydarłowem przy wykopkach ziemniaków to jest właśnie wkład w tą walkę. Ale na tym nie skończymy...

WARTY POKOJU, ZOBOWIĄZANIA

Zielone i czerwone chorągiewki znaczą chłopskie „Warty Pokoju". Płyną zobowiązania dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Chłopi gromady Nieborowo odstawili 22 tony zboża ponad plan, a Zadorsko odstawia do 21 bm. nadwyżkę 70 ton.

Skończymy omłoty do 25 grudnia, odstawimy ponad plan 120 ton zboża, przygotujemy maszyny do prac wiosennych, pomożemy w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Warnica, postanowili rolnicy wsi PGR Wierzbno.

Do Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju napływają listy adresowane do Prezydium Kongresu warszawskiego.

Janina Janiszewska z Pyrzyc pisze między innymi:

„Z wielką radością gorąco witam delegatów przybyłych do naszej dźwigającej się z gruzów stolicy, pragnąc zapewnić, że serca wszystkich kobiet pyrzyckich są z nimi. Przyrzekamy że nie pożałujemy swych sił, aby utrwalić pokój na całym świecie, zapewnić byt i jasną spokojną przyszłość naszym dzieciom. Apeluję do wszystkich kobiet całego świata aby połączyły swoje siły w walce o Pokój."

Mieszkańcy powiatu pyrzyckiego włączyli się w światowy front bojowników pokoju.

(łam)

Znanego i popularnego w Polsce filmowego artystę radzieckiego, Akkakija Aleksiejewicza Chorawę złapaliśmy obiektywem w momencie gdy wsiadał do samochodu. Gołąbek pokoju, umieszczony na szybie samochodu, wygląda jakby leżał Chorawie na sercu. Czy to nie symbol?

Szczery uśmiech amerykańskiego marynarza Jesse Gray'a jest zewnętrznym wyrazem jego uczuć radości, że znajduje się w kraju, gdzie sprawa obrony pokoju jest motorem wszystkich działań ludzi pracy. Tym samym uśmiechem Gray witał Szczecinian na niedzielnym zebraniu w sali MRN.

Dr Mostefai Chauki, bojownik o pokój i wolność ludu Algeru (z lewej) oraz Willifried Duffield, robotniczy działacz związkowy z Oshawa w Kanadzie (z prawej) zostali serdecznie powitani na lotnisku szczecińskim przez przedstawicieli Komitetu Obrońców Pokoju (p. Karmińska — w środku).

Zebrane na pl. Dzierżyńskiego tłumy manifestantów z zainteresowaniem słuchały przemówień, przedstawiających całokształt zagadnień wiążących się z twórczą działalnością obozu pokoju i występną robotą podżegaczy wojennych.

Dzieci robotnicze Stołczyna, tak jak ich matki i ojcowie brały udział w wielkim wiecu pokojowym. Pokój to dla nich możliwość właściwego wszechstronnego rozwoju, bez wypaczania dusz propagandą wojenną.

Na trybunie na pl. Dzierżyńskiego obok przedstawicieli władz i organizacji zajęli miejsca przodownicy pracy. Na zdjęciu: Alfreda Bargeł (220 proc.) i Bolesław Zieliński (327 proc.) ze Zjednoczenia Okuć Metalowych.

Jesteśmy przyjaciółmi pokoju—jesteśmy wrogami wojny! Różnorodność naszych środowisk i różnorodność naszych przekonań stanowią siłę tego Kongresu i właśnie to niepokoi naszych przeciwników

Przemówienie Pierre Cota na II Swiatowym Kongresie Pokoju

WARSZAWA (PAP). Usłyszeliśmy wczoraj znakomite sprawozdania naszego przewodniczącego Joliot-Curie i naszego przyjaciela Pietro Nenni. Czas już najwyższy, byśmy rozpoczęli dyskusję i byśmy mogli skonfrontować na tej trybunie rozmaite stanowiska. Dyskusja ta bowiem jest główną racją bytu naszego Kongresu i naszego przybycia do Warszawy.

Jest rzeczą naturalną, że na tej sali nie wszyscy jesteśmy zgodni co do spraw, o których mowa, co do sposobu stawiania tych spraw i sformułowania pewnych sądów. Bo też nie mogłoby być inaczej. **Przybywamy z najrozmaitszych krajów, należymy do ruchów i do partii politycznych, które często są sobie przeciwstawne, znajdują się wśród nas wielbiciele demokracji ludowej, ale także zwolennicy kapitalizmu, żarliwi chrześcijanie, lecz i nie mniej żarliwi ateiści. Jeżeli więc w tych warunkach będziemy próbowali maskować te rozbieżności, nie moglibyśmy wówczas osiągnąć wielkiego zjednoczenia wszystkich mężczyzn i kobiet w obronie pokoju i przeciwko wojnie, zjednoczenia, którego chcemy i które możemy urzeczywistnić.**

Właśnie różnorodność środowisk, z których pochodzimy i różnorodność naszych przekonań stanowi siłę tego Kongresu i właśnie to niepokoi naszych przeciwników. Bo, chcąc podważyć nasz autorytet, przeciwnicy ci utrzymują że występujemy zawsze — w charakterze przyjaciół ZSRR, a wrogów Stanów Zjednoczonych. **Nie jest to prawdą i nie powinno być prawdą. Jesteśmy przyjaciółmi pokoju, jesteśmy wrogami wojny — i to powinno nam wystarczyć.**

Z drugiej strony słyszałem, jak wszyscy niemal mówcy z tej trybuny powtarzali, że oni są i że my jesteśmy zwolennikami współistnienia dwóch systemów, dwóch ustrojów. Twierdzenie to było by pozbawione wszelkiego sensu, gdyby ludzie, którzy żyją w tych dwóch ustrojach i którzy nie mają powodu wstydzić się tego, nie byli zdolni do skonfrontowania tutaj swoich poglądów. **Właśnie drogą konfrontacji tych poglądów i tylko drogą tej konfrontacji będziemy mogli określić zasady wielkiego apelu do rokowań i kompromisu, które powinny stać się fundamentem pokoju, jest bowiem najzupełniej oczywiste, że w świecie tak podzielonym, jak nasz, dzieło pokoju powinno być przynajmniej zapoczątkowane przez rokowania i kompromisy.** By sprecyzować dokładnie moją myśl, a być może, by z miejsca ułatwić sytuację niektórym uczestnikom tego zgromadzenia, chciałbym wykazać naszym przyjaciołom ze Zw. Radzieckiego i z krajów demokracji ludowej, jak wielką część opinii publicznej przynajmniej w krajach zachodnich może co do pewnych konkretnych problemów znaleźć z nimi **płaszczyznę porozumienia, nie mając bynajmniej potrzeby przyjmować w tym celu w konsekwencji i niejako mechanicznie wszystkich ich poglądów i ocen.** Uwagi moje będą dotyczyły czterech zagadnień: **sprawy Korei, kwestii neutralności, problemu niemieckiego i wreszcie drażliwej kwestii definicji pojęcia agresji.**

Sprawa Korei w świetle faktów i niesfałszowanych informacji

Zajmijmy się najpierw **sprawą Korei.** Wysłuchałem wczoraj z wielką uwagą i zainteresowaniem tego, co o tym powiedział nasz przyjaciel **Fadiejew.** W oczach naszych przyjaciół radzieckich i naszych przyjaciół z krajów demokracji ludowej sprawa ta była od samego początku zupełnie jasna. Widzieli oni w tym wypadku agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko małemu, bohaterskiemu narodowi, który pragnął jedynie wolności i nasz przyjaciel Fadiejew dawał, jak się zdaje do zrozumienia, że pomijając może Stany Zjednoczone, wszyscy uczciwi ludzie zgadzają się z tą oceną. Ja osobiście, podzielam bez żadnych zastrzeżeń jego opinię i jego analizę, ale chciałbym, byście zdali sobie sprawę z tego, że wielu naszych rodaków wahało się początkowo przed wydaniem sądu. Na czym bowiem ci ludzie mogli oprzeć swój sąd? Na informacjach, których nam udzielono? Ale informacje te — proszę o tym pamiętać — były tego rodzaju, że ludzie, którzy nie mieli nic innego na czym by mogli oprzeć swój sąd, mieliby prawo sądzić, że rząd Korei północnej rozpętał działania wojenne przeciwko Korei południowej.

Później jednak otworzyły się im stopniowo oczy i przejrzeli. **Człowiekiem, który pierwszy zmusił ich do zastanowienia się, był prezydent Truman.** Nie proponuję bynajmniej wysłania w imieniu Kongresu depeszy gratulacyjnej do prezydenta Trumana, ale nie ulega wątpliwości, że oddał on wielką przysługę sprawie pokoju i prawdy, kiedy ogłosił, że w celu obrony Korei trzeba, by Stany Zjednoczone zajęły się również Formozą i Indochinami.

Ludzie, o których mówiłem, doznali następnie wstrząsu, gdy dowiedzieli się że Rada Bezpieczeństwa zamierza potępić północnych Koreańczyków, nie dając im możności złożenia wyjaśnień i obrony przeciwko wytoczonym wobec nich oskarżeniom. Tymczasem, jak wiecie, jest to elementarna zasada prawa i — co jest nie równie ważniejsze niż prawo, jest to elementarną zasadą zdrowego rozsądku, że **nikogo nie wolno potępiać bez wysłuchania go.** A jednak tego właśnie nie zawahały się uczynić Narody Zjednoczone. Następnie moi rodacy, ci uczciwi ludzie, o których mówię, i z których wielu jest na tej sali, ujrzeli, że nie tylko siły narodów zjednoczonych pod dowództwem gen. Mac Arthura, drugiego człowieka, który przyczynił się bardzo do wyświetlenia prawdy, zachowują się w Korei podobnie, jak bandyci hitlerowscy zachowywali się u nas, lecz, że po ponownym odbiciu Korei południowej dla pana Li Syn-mana, wojska te przekroczyły 38 równoleżnik. Dopiero wtedy zrozumieli oni w całej pełni, że owi obrońcy prawa i demokracji, takiej jak ja pojmuję Wall Street, że owi obrońcy wolności postępują tu jak prawdziwi **agresorzy.** Wówczas ich poglądy na całokształt sprawy Korei uległy całkowitemu przeobrażeniu — tak dalece, że obecnie są oni z wami zgodni.

Na tym przykładzie chciałem pokazać wam, jaka ewolucja dokonać się musiała w umysłach tych ludzi, którzy nie rozporządzali tymi informacjami, jakie mogliście uzyskać w Krajach Demokracji Ludowej lub gdzie indziej.

Zagadnienie neutralności

Przejdę obecnie do drugiego zagadnienia, zagadnienia bardzo drażliwego, a mianowicie **zagadnienia neutralności.**

Wiecie niewątpliwie, że w Europie Zachodniej istnieje silny prąd na rzecz neutralności. Mówienie o neutralności Europy Zachodniej niezbyt mi odpowiada, muszę bowiem wyznać, że ani z temperamentu, ani z przekonania nie jestem szczególnym zwolennikiem ani tego słowa, ani samej tej rzeczy. — Muszę jednak zwrócić waszą uwagę na okoliczność, że jeśli chcecie abyśmy mogli rozszerzyć nasz ruch w Europie Zachodniej, a może również w innych częściach świata, powinniśmy bardzo poważnie wziąć pod uwagę tę kwestię neutralności. Jesteśmy zainteresowani w tym, by ją dobrze poznać i sądzę, że gdy wykażę wam namacalnie jej doniosłość, zgodzicie się ze mną, że jesteśmy może równie zainteresowani w popieraniu tego prądu.

Dlaczego wielu ludzi w Europie Zachodniej należy do zwolenników neutralności? Czyżby przez tchórzostwo, przez niechęć do zajęcia stanowiska? Bynajmniej. Poprostu dlatego, że wzbraniają się pełnić rolę narzędzi w rękach tych, którzy chcieliby wojować na innych kontynentach o wiele bardziej odległych niż prawdopodobne tereny wojny, pod warunkiem jednak, by ich kraj nie uległ spustoszeniu i by mniej zabijano ich żołnierzy niż żołnierzy, których miały by dostarczyć Francja, Niemcy Zachodnie, Anglia lub Belgia. Prąd na rzecz neutralności jest więc prądem mogącym skupić w naszych krajach wielu ludzi, którzy dotychczas byli zdecydowani nie przyłączać się do szeregów obrońców pokoju. Ludzie ci gotowi są walczyć o neutralność. Wolą oni walczyć o neutralność, niż dać się wykorzystać przez podżegaczy wojennych w agresywnej wojnie — jedni dlatego, że myślą przede wszystkim o własnym kraju, inni dlatego, że chociaż są zwolennikami ustroju kapitalistycznego albo że nawet żywią sympatię dla rządu Stanów Zjednoczonych, są zaniepokojeni brakiem doświadczenia międzynarodowego, jakie ten rząd okazuje, niezręcznością, która cechuje jego postępowanie w sprawach międzynarodowych i obawiają się oni, że Stany Zjednoczone wciągną ich niejako wbrew ich woli dalej, niż chcieliby pójść. Inni wreszcie są zwolennikami owej polityki neutralności, dlatego, że słusznie czy niesłusznie uważają, że aby zapewnić już nie tylko pełne zgrzytów współistnienie obu ustrojów, lecz ich współistnienie harmonijne Europa Zachodnia może odegrać poważną rolę. Są oni dumni z cywilizacji swego kraju i myślą, że zajmując to stanowisko neutralności, ułatwią poszukiwania kompromisu, o którym mówiłem. Stanowisko tych ludzi jest sprawą nader doniosłą.

Przypuśćmy, proszę państwa, że Europa Zachodnia mogłaby postępować zgodnie z tezą neutralności. Bezpośrednim następstwem tego byłoby wypowiedzenie Paktu Atlantyckiego. Drugim następstwem tego byłoby zmuszenie tych, którzy przygotowują wojnę, do rewizji planów, do wyrzeczenia się myśli wykorzystania, przynajmniej na początku swych operacji, zachodniej bazy wypadowej. Przysporzyłoby to im dodatkowych trudności. Wymagałoby czasu, a zyskać na czasie dla sprawy pokoju, oznacza często wygrać bitwę o pokój. Oto dlaczego teza neutralności jest w obecnej sytuacji politycznej w Europie niezwykle ważnym wkładem do sprawy obrony pokoju.

Przypominam sobie, jeśli wolno mi to zacytować, że nasz wielki przyjaciel Pietro Nenni wyraził w Sztokholmie pogląd, nad którym wiele myślałem od owej chwili. Powiedział on:

„Jeżeli jutro obejmiemy władzę we Włoszech i jeżeli sprawa przedstawia się podobnie we Francji, jeżeli się weźmie pod uwagę układ polityczny i społeczny Włoch i Francji, jedynym postępowym stanowiskiem, jakie moglibyśmy na początku zająć, byłoby niewątpliwie stanowisko neutralności".

Do tego wniosku dochodzimy, obserwując sytuację polityczną.

Oto przyczyna, dla której zarówno ja osobiście, jak i wszyscy nasi przyjaciele z delegacji francuskiej jesteśmy zgodni: nie tylko nie odrzucamy współdziałania ze zwolennikami neutralności, ale wzywamy do naszych szeregów zwolenników neutralności, ażeby bronić pokoju i walczyć przeciwko wojnie

4 punkty problemu niemieckiego

Trzecia moja uwaga dotyczy problemu niemieckiego. Muszę powiedzieć, że wysłuchałem wczoraj z wielkim wzruszeniem bardzo szlachetnych słów wypowiedzianych przez przedstawiciela delegacji niemieckiej, który jak mi się zdaje, przybył z Niemiec Wschodnich. Jako Francuz i jako człowiek, który walczył do końca w wojnie, przynajmniej w wojnie 1914 r. przeciwko żołnierzom niemieckim, muszę powiedzieć, że moim zdaniem, delegat ten wykazał wiele odwagi, by uznać z tej trybuny, tak jak to uczynił z całą uczciwością, odpowiedzialność narodu niemieckiego w tej wojnie odpowiedzialność za niektóre zbrodnie wojenne z drugiej strony, by stwierdzić w imieniu swej delegacji że uważa granice między swym krajem, a Polską, za granicę ostateczną. Powitaliśmy wszyscy ten akt odwagi i ten wkład Niemców z Niemiec Wschodnich w wielką sprawę pokoju. Chciałbym jednak również powiedzieć wam, że jeśli w moim kraju i we wszystkich krajach Europy Zachodniej śledzimy z ogromnym zainteresowaniem postępy prawdziwej demokracji w Niemczech Wschodnich — śledzimy też z wielkim zainteresowaniem, powiedziałbym, że z takim samym zainteresowaniem wiadomości nadchodzące do nas z Niemiec Zachodnich. Proszę mi wybaczyć że powołam się znów na przykład mojego własnego kraju i prasy mego kraju.

Zacytuję dwa wielkie dzienniki francuskie, z których jeden jest dziennikiem konserwatywnym, by nie powiedzieć więcej, a inny dziennikiem zdeklarowanie reakcyjnym. Pierwszym jest „Monde", drugim — „Figaro".

Czytaliśmy przed kilku tygodniami w tych dziennikach sprawozdania z podróży dziennikarzy do Niemiec Zachodnich i informacje te wywołały we Francji ogromne wrażenie ponieważ z relacji ludzi nie podejrzanych bynajmniej o to, że są bojownikami obrońcami pokoju widzieliśmy, że młodzież niemiecka daje wyraz w chwili obecnej swej odrazie do wojny i odmawia zaciągania się do nowej armii. Jest to zjawisko ulezmiernie doniosłe z punktu widzenia rozwoju jutrzejszych, Niemiec oraz porozumienia pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami z Zachodu. Jest to fakt, interesujący tych wszystkich, którzy w przyszłości mieli zapewne uzasadnione powody do niepokoju, gdy widzieli oni pewne odruchy wśród młodzieży niemieckiej, śledziliśmy również z wielkim zainteresowaniem stanowisko jakie zajął pan Haymann, szczególnie zwłaszcza stanowisko pastora Niemoellera i chciałbym powiedzieć naszym przyjaciołom z Europy Wschodniej, że pragniemy pracować nie tylko z nimi, lecz i z tymi młodymi Niemcami, którzy nie chcą się bić dla Ameryki, a także z pastorem Niemoellerem.

Zarówno w tym prądzie na rzecz neutralności, jaki istnieje we Francji, a w mniejszym może stopniu w Belgii lub w Anglii, i w tej nowej orientacji samych Niemiec nawet na zachodzie, widzę ze swej strony podstawy polityki, którą powinniśmy rozwijać, a która dzięki swemu negatywnemu z początku charakterowi, a w dalszym rozwoju pozytywnemu, stanowić może bardzo doniosły czynnik pokoju i organizacji Europy. Chciałbym przeto zapoznać was ze stanowiskiem, jakie zajęła ostatnio we Francji wobec zagadnienia niemieckiego mała partia postępowa, do której należę.

Streściliśmy nasze poglądy w czterech następujących punktach i proszę, byście je rozważyli.

Sądzimy przede wszystkim, że Niemcy powinny być zjednoczone, nie chcemy bowiem iść przeciwko historii. Sądzimy dalej, że Niemcy powinny być neutralne. Neutralność ta, naszym zdaniem, winna być gwarantowaną przez wielkie mocarstwa i poddana kontroli międzynarodowej w ten sposób, by jednocześnie zapewnić Niemcom gwarancję, których się domagają oraz bazę, jakiej potrzebują, aby się zjednoczyć i stać się wielkim pokojowym narodem razem zaś zapewnić całej Europie gwarancję, do których ma również prawo, aby mogła się zabezpieczyć przed nowymi nieszczęściami, grożącymi zarówno Niemcom jak i Francuzom oraz innym narodom zachodu.

Musimy ustalić definicję pojęcia agresji

Obecnie — będzie to konkluzja mojego oświadczenia — przechodzę do ostatniego zagadnienia które chciałbym w krótkości rozpatrzyć z trybuny Kongresu. Chcę je rozpatrzyć i w konkluzji tego krótkiego przeglądu chciałbym przedstawić wam praktyczne propozycje, które zgodnie z udzielonymi nam instrukcjami, złożę do biura naszego Kongresu, prosząc, by zechciało je przekazać właściwej komisji. Chodzi o agresję i o definicję agresji. Nasz przewodniczący Joliot-Curie wyłuszczył już w swym sprawozdaniu istotę tej sprawy. Nie zamierzam wracać do argumentów, które wysunął, ale chciałbym, jeśli pozwolicie, uzupełnić ten ogólny dokonany przez niego przegląd kilkoma uwagami natury technicznej i prawniczej.

Na wstępie zwykle stwierdzenie faktów. Sprawa Korei rzuciła, jak wiadomo, jeśli wolno tak się wyrazić — potężny snop światła na sprawę agresji. Sprawa agresji stanęła obecnie na porządku dziennym, stanęła w skali światowej. Dla jednych, tych, którzy, według mnie są źle poinformowani, chodzi o agresję dokonaną przez Koreę Północną, dla innych — i ten punkt widzenia podzielam — chodzi o agresję amerykańską. W każdym jednak razie sprawa Korei obraca się wokół tego pojęcia agresji. Widzimy tedy, jak dalece konieczne jest, byśmy mówili o tym samym, używając terminu „agresja", jak bardzo konieczna jest definicja agresji. Musimy dążyć do ustalenia definicji agresji! Nie jest to łatwe. Są w tej sali prawnicy którzy wiedzą, jak trudna jest taka definicja i że może ona nawet wydać się niektórym niebezpieczną. Ale jak wiecie, polityka jest podobno sztuką wyboru spośród rozmaitych ewentualności niezadawalających. Co do mnie, sądzę, że o wiele gorszą ewentualnością byłoby nie dać definicji agresji, niż dać definicję choćby niedoskonałą.

Jak możemy zdefiniować agresję?

Chciałbym przypomnieć, że przed mniej więcej 17 laty w 1933 r., na konferencji rozbrojeniowej dokonano niezmiernie doniosłej pracy w związku z propozycją, którą przedstawił na tej konferencji delegat ZSRR p. LITWINOW, i, że po nader sumiennej analizie, w której brały udział wszystkie prawie kraje zachodnie, uzgodniono projekt konwencji. Projekt ten nie jest niewątpliwie doskonały i być może należałoby go także zmienić, by uwzględnić ewolucje sytuacji politycznej. Zwracam jednak uwagę Kongresu na wielkie korzyści, jakie uzyskaliśmy biorąc go za punkt wyjścia naszych prac. Przede wszystkim dlatego, że będąc leniwym z natury bardzo lubię, gdy robota została wykonana przez kogo innego. Pozwala mi to uniknąć robienia jej całkowicie od nowa. Czynię to jednak również z innego, ważniejszego powodu, powodu natury politycznej. Chodzi o to, że dla pewnych mocarstw zachodnich, które w 1933 roku, zajęły najsłuszniejsze w owym czasie stanowisko, najbardziej sprzyjające walce przeciwko agresji, byłoby rzeczą trudną cofnąć się obecnie wstecz. Jeśli więc będziemy mogli oprzeć rezolucję naszego Kongresu na projekcie konwencji z roku 1933, widzicie już, jakie to nam da korzyści.

Po wskazaniu w ten sposób korzyści politycznych, jakie uzyskalibyśmy powołując się na projekt konwencji z 1933 r. chciałbym obecnie przedstawić wam w streszczeniu ten projekt. Zawierał on trzy punkty zasadnicze

Pierwszy punkt zawierał definicję rozmaitych aktów, które są aktami agresji. Nie chcę ich tutaj wyliczać, było ich pięć kategorii. Wszystkie one sprowadzają się do jednej zasadniczej myśli, że **agresja to interwencja zbrojna jednego państwa w sprawy drugiego państwa. I to wszystko.**

Zjednoczeni pod sztandarami pokoju obronimy ludzkość przed nową katastrofą

(Dokończenie ze str. 2-giej.)

Achilles Lordi, członek delegacji włoskiej podkreślił na wstępie swego przemówienia, że pragnie mówić nie tylko do delegatów, ale również do tych ludzi, którzy aczkolwiek nie przyłączyli się jeszcze do ruchu obrońców pokoju — pragną oddalić od świata okropności wojny. Lordi podkreśla, że właśnie Kongres, który zgromadził ludzi różnych poglądów politycznych, wykazuje, iż nad tymi różnicami góruje również wspólny cel — pokój.

Mówiąc o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce Achilles Lordi oświadcza:

„Mogę stwierdzić, że panuje tutaj atmosfera i wola pokoju. Widziałem wszędzie twórczą pracę ludu, który chce stworzyć coś, co byłoby trwałe i pokazało przyszłym pokoleniom wysiłek ludzi pragnących trwałego pokoju".

Temu obrazowi przeciwstawia mówca sytuację w Europie zachodniej, gdzie niektóre rządy wbrew woli ludów wytwarzają przy pomocy propagandy wojennej i zbrojeń psychozę wojenną. Należy temu przeszkodzić przez połączenie wszystkich istniejących sił w celu rozbudzenia sumień ludzkości i uniknięcia nowej katastrofy. Zjednoczenie dla sprawy pokoju winno mieć za podstawę elementy, które łączą, a nie dzielą ludzi.

Różnice istniejące pomiędzy ustrojami mogą być, zdaniem mówcy, złagodzone tylko przez współzawodnictwo w obronie cywilizacji ludzkości. **Organizacja Narodów Zjednoczonych jeszcze dziś wskazuje na możliwości współpracy między krajami o różnych ustrojach, chociaż Karta Narodów Zjednoczonych została pogwałcona.**

„W chwili, gdy dyskutuje się zagadnienie środkowego i Dalekiego Wschodu — mówi Lordi — republika chińska licząca 475 milionów ludzi nie jest reprezentowana. Zatrzaśnięto drzwi przed licznymi propozycjami rządu indyjskiego, sformułowanymi przez Pandit Nehru. Na ziemi koreańskiej, zamieszkałej przez pracowity naród o antycznej cywilizacji, doprowadza się do krańcowych konsekwencji sytuację, która swe naturalne rozwiązanie powinna znaleźć w ONZ".

Mówca domaga się skonkretyzowania poprzez ONZ prawnej definicji państwa — napastnika, które w jakikolwiek sposób interweniuje zbrojnie w wewnętrzne sprawy innych państw.

Pozdrowienia od obrońców pokoju z Porto Rico

Przemawiający następnie Louis Gonzales przekazuje pozdrowienia od obrońców pokoju z Porto-Rico. Wiele z tych pozdrowień pochodzi z więzień. Niektóre z nich przeżyły tych, którzy je wysłali i padli zaledwie przed kilku dniami od kul ciemiężców, którzy przed pół wiekiem zakuli kraj w kajdany, a teraz chcą wywołać wojnę światową.

W tej sytuacji lud Porto-Rico, walcząc o swe wyzwolenie, walczy równocześnie o pokój i właśnie to, że sprzeciwia się zakładaniu amerykańskich baz wojennych na swej wyspie — wywołuje wściekłość i represje ze strony imperialistów.

Entuzjastycznie witają zebrani wchodzącego na mównicę delegata Francji Yves Farge. Znany publicysta poświęca swe, żywo oklaskiwane, przemówienie analizie sytuacji politycznej — przede wszystkim we Francji.

(Obszerne streszczenie przemówienia podajemy w numerze dzisiejszym).

* * *

W dalszym ciągu obrad przewodniczy delegat radziecki Aleksander Fadiejew.

Sekretariat Kongresu komunikuje, że wpłynęło dalszych 450 depesz z 22 krajów M. in. b. minister spraw zagranicznych Brazylii i b. przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Oswaldo Arano w depeszy do Kongresu stwierdza, iż „pokoju należy szukać wszelkimi środkami" i zapewnia Kongres o swej największej sympatii dla ruchu obrońców pokoju.

Imperialiści amerykańscy wywołali wojnę domową w [illegible] Rico

Rudolf Guzman, delegat z Costa Rica, podkreśla, że kraj ten ma dla amerykańskich imperialistów duże znaczenie strategiczne ze względu na bliskość Kanału Panamskiego. Dlatego też w wyniku nacisku USA doszło w Costa Rica do wojny domowej, w której ten mały kraj stracił kilka tysięcy obywateli. Obecnie, po obaleniu postępowego rządu — ruch obrońców pokoju jest prześladowany. Mówca stwierdza tu, że na przykładzie jego kraju widać jasno, iż wszelkie zamachy na pokój prowadzą do zniesienia wolności demokratycznych.

Lud Libanu nienawidzi wojny

Delegat Libanu, *Copo d'Hanna* stwierdza, że cały naród libański nienawidzi wojny i jest za pokojem. Liban jest dla imperialistów ważnym punktem strategicznym ze względu na kraje arabskie.

USA mają na celu skolonizowanie Libanu, eksploatację jego bogactw i stworzenie bazy wojennej.

Po stwierdzeniu, że w ruchu obrońców pokoju jest miejsce dla każdego uczciwego człowieka, Copo d'Hanna wyraża zdziwienie, jak może potępiać Apel Sztokholmski Rogge — człowiek, który jest wiceprzewodniczącym Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i był nim w czasie gdy apel opracowywano.

Musimy znieść osławioną kurtynę *oszczerstw i przesądów*

Pierre Cot apeluje do ludzi dobrej woli na całym świecie

(Dokończenie ze str. 4-ej).

W stosunkach międzynarodowych agresja jest taką sprawą między państwami, która jest zakazana przez prawo międzynarodowe, jest agresją jednego państwa przeciwko innemu państwu. Jest to siła przychodząca z zewnątrz, by narzucić swą wolę określonemu państwu, by pozbawić je jego mienia, terytorium lub wolności. Oczywiste jest jednak, że gdy wewnątrz państw dochodzi do zjawisk o charakterze wybuchowym, wtedy mamy wprawdzie do czynienia z aktami gwałtu, ale w tym wypadku nie można i nie należy mówić o agresji, gdyż narody mają prawo robić u siebie wszystko, czego zapragną. Mają one ustawowe prawo obalania swego rządu na drodze legalnej, mają też prawo rewolucyjne obalania rządu środkami rewolucyjnymi, jeśli tego pragną. (Oklaski).

Cieszy mnie bardzo drodzy przyjaciele, że oklaskujecie to ostatnie zdanie, nie pochodzi ono bowiem ode mnie. Zostało ono prawie dosłownie zapożyczone z przemówienia człowieka, który żył ongiś w Ameryce, a który był wielkim demokratą, czy raczej wielkim republikaninem — Abrahama Lincolna. I gdy prezydent Truman aplikuje nam dziś, jak się zdaje, inną doktrynę, pragnęlibyśmy bardzo mu poradzić, aby, kiedy będzie miał nieco wolnego czasu na swym jachcie „Potomac", przeczytał raz jeszcze mowę Lincolna i również by pomyślał, że gdyby w pewnym okresie historycznym ludzie, którzy osiedlili się na ziemi amerykańskiej, nie wykorzystali swego prawa i nie powstali przeciwko mocarstwu, które w owym czasie sprawowało nad nimi władzę, gdyby Ameryka nie dokonała swej rewolucji przeciwko Anglii, nie stałoby dziś prezydenta Trumana, by przeszkadzać innym narodom w zdobywaniu wolności.

Niech nam wybaczą łaskawie delegaci amerykańscy, niech wybaczą nieszczęsnym Koreańczykom i wszystkim ludziom na ziemi, jeśli wzięli do serca tę naukę ojców rewolucji amerykańskiej, ale są oni stanowczo zdecydowani zastosować ją pomimo wszystko.

A resztą w DRUGIEJ części konwencja z 1933 r. sprecyzowała te punkty, oświadczając jak najwyraźniej, że żadne preteksty oparte na sytuacji wewnętrznej jakiegoś państwa, żadne nieporządki lub zamieszki nie mogą uprawniać innego państwa do rzucenia swych sił przeciwko temu państwu, wewnątrz którego doszło do tych wydarzeń. Również to powiedziane zostało jak najdobitniej w konwencji z 1933 r. i tutaj również leży w naszym interesie, by odwołać się do tego precedensu.

Istotnie, jeżeli sięgnięcie do historii — a mam w tej chwili na myśli zwłaszcza pewne, dla mnie zbyt piękne karty historii mojego kraju lub historii Wielkiej Brytanii — zobaczycie, że ilekroć państwa kolonizatorskie zdobywały swe kolonie, wysuwały one jako pretekst swej interwencji i swej agresji zbrojnej nieporządki w krajach, które zamierzały podbić. Zawsze, ilekroć poświęca się wolność czyni się to, również i u was, drodzy przyjaciele z Algeru, w imię przywrócenia porządku. Dobrze jest więc przypominać w tych sprawach zasady prawa i nie tylko przypominać je lecz również należy byśmy je stosowali u siebie i domagali się stosowania ich na całym świecie.

TRZECI punkt konwencji, który będzie zarazem trzecim punktem mojej propozycji, jest to, że potrzebna jest, rzecz jasna, pewna procedura, pozwalająca na stwierdzenie agresji. Również pod tym względem konwencja z 1933 r. daje nam doniosły precedens i w propozycji, która zostanie złożona do Biura, będziecie mogli znaleźć stwierdzenie, o którym dopiero co mówiłem, a mianowicie, że jeśli oskarża się kogoś o agresję, trzeba najpierw udowodnić to przed podjęciem sankcji przeciwko niemu, że nie wystarcza to twierdzić, ale trzeba to UDOWODNIĆ. Jestem z zawodu prawnikiem i bardzo lubię dowody. I powiem skromnie, że wciąż jeszcze czekam, by Amerykanie, a zwłaszcza prezydent Truman, dostarczyli nam dowodów, które powinni byli przedstawić międzynarodowej opinii publicznej, zanim rzucili na Koreę bombowce i miotacze ognia generała Mac Arthura.

Oto proszę państwa, trzy sprecyzowane punkty definicji agresji, jako użycia siły w stosunkach międzynarodowych, to znaczy pomiędzy państwami, a nie wewnątrz państw, środki zapobiegawcze przeciwko temu, by występując przeciw agresji nie przeszkadzano narodom w stanowieniu o sobie wszystkimi środkami, jakie leżą w ich mocy, środkami legalnymi jeśli są możliwe, środkami rewolucyjnymi, jeśli jest to konieczne — wreszcie procedura ustalania faktów, dająca wszystkim narodom, a zwłaszcza małym narodom niezbędne gwarancje zanim uruchomi się przeciwko nim mechanizm sankcji. Sankcje te w danym wypadku, niech mi będzie wolno to powiedzieć, nie tyle zdają się zmierzać do przywrócenia prawa, ile stanowią pretekst pozwalający niektórym państwom zdobyć bazy do późniejszych operacji, które mogą czynić zadość próżności generałów, ale które narody ożywione wolą pokoju mają prawo i obowiązek piętnować i przeciwko którym będą umiały powstać.

Kończąc to zbyt długie expose, pragnę powiedzieć wam coś bardzo prostego i prawie, że banalnego. Zabierając głos z tej trybuny, chciałem prowadzić dyskusję nad konkretnymi problemami, wychodząc poza ramy rozpraw akademickich. To, co mówię, nie jest krytyką poprzednich mówców, ale sądzę, że trzeba przejść do dyskusji konkretnej, która jest niezbędna. Odegrałem tu rolę, często dość niewdzięczną adwokata diabła, ale sądzę, że dobrze będzie, gdy będziemy dyskutowali, konfrontowali nasze poglądy, gdy dojdziemy do porozumienia, ale dopiero po dyskusji, jak przystoi ludziom wolnym.

Mówi się dużo, jak wiecie, o żelaznej kurtynie. Myślę, że ci, którzy po raz pierwszy przybyli do Europy wschodniej, spostrzegli, że bardzo konkretnie, żelazna kurtyna nie istnieje. Ale nie łudźmy się. Istnieje ona nie tylko między dwiema częściami świata lecz i we wszystkich krajach. Jest to osławiona kurtyna oszczerstw i przesądów, którą musimy znieść. Powinniśmy wezwać ludzi dobrej woli, którzy myślą inaczej niż my, by dyskutowali z nami. Powinniśmy liczyć się z ich poglądami, nawet wtedy, gdy są błędne, z ich wrażeniami lub z ich przesądami. Świat tworzą ludzie tacy jacy są, a nie jakimi chcielibyśmy ich widzieć. Gdy uda nam się znaleźć w ten sposób płaszczyznę porozumienia, pragnąłbym, by nadszedł dzień w którym nie tylko wypędzeni z Sheffield, nie tylko ludzie, którzy cudem otrzymać mogli paszporty, przyjadą do Warszawy, lecz kiedy wszyscy ludzie z całego świata będą mogli przyjechać do Warszawy, by zobaczyć zarazem wszystkie ruiny, które świadczą o grozie wojny i wszystkie nowe budowle, które są nadzieją przyszłości.

I wierzcie mi że w dniu, kiedy wszyscy ci ludzie będą mogli przybyć nawet z Ameryki, nawet wraz z prezydentem Trumanem do Warszawy, wszyscy oni powiedzą: „Byliśmy w błędzie".

I widząc wspaniały wysiłek narodu polskiego, zaczną oni kochać naród polski i pozwólcie mi człowiekowi, który nie jest już młody powiedzieć wam: „Kochać to najlepszy sposób, by ich rozumieć".

20-letni program pokoju zaaprobowany przez Związek Radziecki

Nowe propozycje pokojowe ZSRR w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

NOWY JORK (PAP). NA POSIEDZENIU ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NARODÓW ZJEDNOCZONYCH OMAWIANA BYŁA SPRAWA „OPRACOWANIA 20-LETNIEGO PROGRAMU OSIĄGNIĘCIA POKOJU ZA POŚREDNICTWEM ONZ".

PODSTAWĄ DYSKUSJI JEST TZW. „PROGRAM" SEKRETARZA GENERALNEGO ONZ, UJĘTY W PRZEDSTAWIONYM PRZEZ ŃEN „MEMORANDUM".

Delegacja radziecka zgłosiła w omawianej sprawie projekt rezolucji następującej treści:

„Po rozpatrzeniu memorandum Sekretarza Generalnego ONZ „opracowanie 20-letniego programu osiągnięcia pokoju" Zgromadzenie Ogólne postanawia:

1 *Zaaprobować projekt opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju.*

2 *Uznać za konieczne, by program ten przewidywał co następuje:*

a *Odbywanie periodycznych sesji Rady Bezpieczeństwa z tym, że Rada będzie funkcjonowała w pełnym i legalnym składzie z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.*

b *Konsekwentne przestrzeganie zasady jednomyślności w pracy Rady Bezpieczeństwa.*

c *Bezwarunkowy zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi z jednoczesnym rozciągnięciem kontroli nad wykonaniem wspomnianego zakazu.*

d *Stosowanie przy opracowywaniu programu zgodnie z art. 43 Karty porozumienia, określającego liczebność i rodzaj wojsk, które stali członkowie Rady oddają do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa oraz zasady równości w kwestii ogólnej liczebności i składu tych sił, oddanych przez stałych członków do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa. Od tej zasady może, będzie w poszczególnych wypadkach odstąpić na podstawie specjalnej uchwały Rady Bezpieczeństwa, jeśli jakiś stały członek Rady Bezpieczeństwa wyrazi odpowiednie życzenie.*

e *Udzielanie technicznej pomocy ekonomicznej krajom zacofanym za pośrednictwem ONZ, jeśli nie wyłącznie, to co najmniej w większości wypadków.*

Należy przy tym kierować się zasadą, że tego rodzaju pomoc winna przyczyniać się do rozwoju wewnętrznych zasobów gospodarczo zacofanych krajów, ich przemysłu i rolnictwa, do wzmocnienia ich niezależności gospodarczej i nie może być uzależniona od żądania przywilejów politycznych, ekonomicznych lub militarnych dla krajów udzielających pomocy.

f *Rozwój handlu międzynarodowego bez dyskryminacji, na podstawie równości i poszanowania suwerenności wszystkich krajów, bez ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw".*

Minister Wyszyński uzasadnił projekt radzieckiej rezolucji

Z oceną memorandum Sekretarza Generalnego oraz z uzasadnieniem projektu rezolucji radzieckiej wystąpił szef delegacji Związku Radzieckiego Wyszyński, którego przemówienie wysłuchane zostało z dużą uwagą.

Minister Wyszyński podkreślił, że *Związek Radziecki z całą chęcią popiera wszystkie poczynania zarówno w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i poza nią, zmierzające do utrzymania i utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa narodów, jeśli poczynania te rzeczywiście zmierzają do tego celu.*

Na sesji bieżącej *delegacja radziecka zgłosiła projekt deklaracji o usunięciu groźby nowej wojny.* Jakkolwiek Zgromadzenie Ogólne odrzuciło propozycję delegacji radzieckiej, *Związek Radziecki nie zaprzestanie walki o realizację swych celów i dołoży wszelkich starań, aby cele te możliwie jak najszybciej i możliwie jak najpełniej zostały osiągnięte.*

Wysuwając swe własne propozycje w sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — mówił dalej minister Wyszyński — rząd radziecki zawsze wyrażał i obecnie wyraża gotowość rozpatrzenia innych propozycji. Zgodnie z tym stanowiskiem rząd radziecki pozytywnie ustosunkowuje się do propozycji, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych opracowała 20-letni program pokoju. Rząd radziecki podziela wyrażone w memorandum poglądy, że za pośrednictwem ONZ można z powodzeniem podjąć kroki, które pozwolą położyć kres tzw. zimnej wojnie i przyczynią się do utrwalenia pokoju. Rząd radziecki zgadza się również z zawartym w memorandum oświadczeniem, że nie można osiągnąć jakiegokolwiek bądź wspólnego postępu, dopóki nie zostanie uregulowany problem współpracy Chin w ONZ. Minister Wyszyński stwierdził dalej, iż rząd radziecki gotów jest, jak tego dowiódł już czynem, poprzeć szereg wyłuszczonych w memorandum propozycji, takich, jak wznowienie rozmów w sprawie energii atomowej na podstawie dyrektyw, uchwalonych na IV sesji zgromadzenia ogólnego, jak zawarcie porozumienia w sprawie regulowania i redukcji zbrojeń wszelkiego rodzaju i td.

Jednocześnie szef delegacji radzieckiej podkreślił szereg istotnych braków w memorandum *sekretarza generalnego* ONZ. Minister Wyszyński wskazał przede wszystkim na *jednostronny* charakter memorandum.

Minister Wyszyński oświadczył, że *przeciwnicy pokoju ze szczególną wściekłością atakują Apel Sztokholmski, ogłaszając jako „zdrajców" 500 milionów uczciwych ludzi, którzy podpisali ten historyczny dokument.* W związku z tym Minister Wyszyński wspomniał również o *niegodnym postępowaniu rządu angielskiego, który usiłował udaremnić odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.*

Podsumowując wyniki analizy wszystkich punktów memorandum Sekretarza Generalnego Wyszyński oświadczył, że *delegacja radziecka uważa za konieczne, aby memorandum to zostało ponownie opracowane z uwzględnieniem wymiany poglądów, dokonanej na sesji Zgromadzenia Ogólnego.*

W zakończeniu Minister Wyszyński wezwał wszystkie delegacje, które rzeczywiście pragną, aby ONZ opracowała skuteczny program osiągnięcia pokoju, do poparcia projektu rezolucji, zgłoszonej przez delegację Związku Radzieckiego.

Przedstawiciel Filipin Romulo, który przemawiał następnie, poparł memorandum Sekretarza Generalnego ONZ oraz projekt rezolucji radzieckiej, wyrażając szczególnie niezadowolenie z tego punktu projektu, który przewiduje odbywanie periodycznych sesji Rady Bezpieczeństwa z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.

Po przemówieniu przedstawicieli Szwecji i Danii, którzy pozytywnie ustosunkowali się do memorandum Sekretarza Generalnego i poparli projekt rezolucji 9-ciu delegacji, posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego zostało zamknięte.

Kronika Koszalina

W Koszalinie odbyła się narada techniczna przewodniczących Komisji Społeczno-Samorządowych i kierowników komórek Społeczno - Samorządowych Spółdzielni Spożywców. Między innymi poruszano sprawy organizacji pracy komisji Społeczno-Samorządowych oraz złożono sprawozdanie z prac wymienionych komisji na odcinku werbunku nowych członków. (gor)

• • •

W sali konferencyjnej koszalińskiej WRN odbyła się narada pracowników Służby Zdrowia woj. koszalińskiego, na której omawiano sprawy podniesienia stanu zdrowotności w zakładach produkcyjnych i PGR oraz sprawy walki z alkoholizmem.

Sprawy dotyczące rozbudowy urządzeń sanitarnych na terenie woj. koszalińskiego przedstawione będą w dniu 25 bm. w Ministerstwie Zdrowia w Warszawie. (gor)

Nowe normy-to szybsza realizacja planów

Robotnicy f-ki Maszyn i Odlewni w Stargardzie podejmują zobowiązania

W końcu października zwołano w fabryce maszyn specjalną naradę roboczą celem przedyskutowania z robotnikami sprawy nowych norm technicznych.

W ożywionej dyskusji pierwszy zabrał głos Edward Miller — monter i przodownik pracy — **„Plan roczny w tym roku wykonałem do 30 czerwca, przekraczając go o 120 proc. Oznajmiam wszystkim, że w Planie 6-letnim będę stale wykonywał nowe normy, przekraczając je o 30 proc."**

Po chwili z miejsca zerwał się przewodniczący Koła ZMP — tokarz Surmakiewicz i powiedział: **„Wiecie, że do tej fabryki przyszedłem jako prosty robotnik. Dzięki waszej pomocy i opiece jestem obecnie nienajgorszym tokarzem. Chociaż przy starej normie wyrabiałem 120 proc., teraz w okresie realizacji Planu 6-letniego zobowiązuję się przekraczać nowe normy o 30 proc.**

Następnie monter maszynowy **Franciszek Tomaszewski** zobowiązał się do stałego przekraczania nowych norm o 35 proc. Również monter **Michał Potaż** z całą brygadą zobowiązali się przekraczać stale o 30 proc. nowe normy. Takie same zobowiązanie powzięła brygada spawaczy: **Kałużak, Olejniczak i Brzustowski.** Z kolei ze swego miejsca powstał najstarszy robotnik **Tomasz Dąbrowa. „Ja wam tylko jedno powiem, tak po robociarsku, że wykonam nie tylko swoją pracę według nowych norm, ale przekroczę ją o 30 proc."** Zobowiązanie to nagrodzone zostało gorącymi brawami.

Po kilkunastu dniach ponownie odwiedziliśmy zakład, celem przekonania się jak realizowane są zobowiązania robotników.

Piekielny hałas, warkot i zgrzyt maszyn utrudniają rozmowę.

Jak się pracuje — pytamy Tomasza Dąbrowy — przy zastosowaniu nowych norm?

Odpowiedź jest krótka — dobrze. Po chwili namysłu dodaje: **„dobrze, że te nowe normy zbiegły się z reformą walutową, bo teraz cała załoga zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że nowe normy techniczne w oparciu o nasz nowy pieniądz, nie tylko pozwolą nam na osiągnięcie wyższego poziomu życia, ale przyczynią się one również do wcześniejszej realizacji Planu 6-letniego".**

Tomasz Dąbrowa osiedlił się w Stargardzie i zaczął pracować w tut. F-ce Maszyn i Odlewni, mając już 75 lat. Pomimo sędziwego wieku nie dawał się w robocie wyprzedzić młodszym i wyrabiał stale do 130 proc normy. Kierownictwo ze względu na podeszły wiek niejednokrotnie proponowało Tomaszowi Dąbrowie objęcie lżejszej roboty przy zachowaniu tych samych stawek zarobkowych. Ale Dąbrowa jest ambitny — „Ja tam żadnej zmiany jeszcze nie potrzebuję" — odpowiadał, wzruszając ramionami i dalej pracował z pełną wydajnością. (Pod.)

KOSZALIN
Listopad
21
WTOREK
DZIŚ: Ofiarowanie NMP.

Węgiel dla Ustki

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Ustce zawiadamia o nadejściu pierwszej partii węgla. Węgiel wydawany będzie według kolejności, zgłoszeń zapotrzebowania. (ted).

Raid motocyklowy
na ulicach Koszalina

Sekcja Motorowa Koszalińskiego „Związkowca" zorganizowała imprezę p. t. „W pogoni za lisem".

Z powodu przymrozku, ulice Koszalina miały bardzo śliską nawierzchnię. Mimo to impreza zgromadziła znaczną część koszalińskich motocyklistów i obfitowała w ciekawe momenty. Impreza ta była jednocześnie zakończeniem sezonu motocyklowego „Związkowca". (gor).

SPORT

Tylko do 23 bm. nadsyłać rozwiązania

Dla spóźnialskich kupon zapasowy konkursu „Czy znasz sport ZSRR"

Do redakcji naszej zaczęły w dniu wczorajszym napływać pierwsze rozwiązania konkursu „Czy znasz sport ZSRR".

Większość z dotychczas nadesłanych kuponów wypełniona jest zupełnie prawidłowo, zdarzają się jednak i rozwiązania błędne. Niektórzy czytelnicy pośpieszyli się z wysłaniem kuponów nie przemyślawszy odpowiedzi. Bo przecież wymienieni w konkursie sportowcy radzieccy znani są na całym świecie i co pewien czas nazwiska ich znajdują się na łamach pism z racji odnoszonych przez nich sukcesów.

Aby ułatwić tym, którzy popełnili błędy w nadesłanych kuponach oraz tym, którzy nie zdążyli kupić niedzielnego numeru z zamieszczonym w nim kuponem ogólnym, zdobycie jednej z nagród, lub chociażby udział w losowaniu ich zamieszczamy w numerze dzisiejszym kupon zapasowy.

Przypominamy, że rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji „Kuriera" do dnia 23 bm.

Pośród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy szereg wartościowych nagród.

ROZWIĄZANIE
konkursu „Czy znasz sport ZSRR"
KUPON OGÓLNY

Nazwisko	Dyscyplina sportu
1. NOWAK	— — — — — — — — — —
2. KANAKI	— — — — — — — — — —
3. HEINO LIPP	— — — — — — — — — —
4. MIESZKOW	— — — — — — — — — —
5. OZOLIN	— — — — — — — — — —
6. OGURIENKOW	— — — — — — — — — —
7. BOGDANOWA	— — — — — — — — — —
8. JEMIELIANOWA	— — — — — — — — — —
9. DUMBADZE	— — — — — — — — — —
10. ISAKOWA	— — — — — — — — — —

Imię i nazwisko — — — — — — — — — — —
Zawód — — — — — — — — — — — — —
Adres — — — — — — — — — — — — —

W sobotę półfinały
w Turnieju Przyjaźni

W dalszym ciągu w „Turnieju Przyjaźni" w czwartek, 22 bm. o godz. 18 w Hali Sportowej rozegrane zostaną dalsze spotkania w piłce ręcznej.

Siatkówka męska: Stal II — Spójnia (Bartoszewski), Kolejarz II — Lic Handlowe (Lipka), Unia I — Budowlani II (Bejma) Budowlani I — Energetyka (Winczewski).

25 bm. rozegrane zostaną ćwierćfinały w koszykówce męskiej i siatkówce męskiej i żeńskiej.

26 bm. — półfinały.

3.XII. — finały.

BOKS

POZNAŃ — WARSZAWA 11:5.

W spotkaniu pięściarskim reprezentacja seniorów Poznania pokonała reprezentację Warszawy 11:5. Walki były bardzo zacięte i stały na zadawalającym poziomie.

KRAKÓW — ŚLĄSK 8:8.

W międzyokręgowym spotkaniu bokserskim Kraków zremisował ze Śląskiem 8:8.

Pokój zwycięży!

Wiec manifestacyjny w Koszalinie

W sali Domu Kultury w Koszalinie odbył się wielki wiec społeczeństwa koszalińskiego, na który przybyli przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

W wygłoszonym referacie padały słowa potępiające imperialistów i podżegaczy wojennych — słowa głębokiej wiary w zwycięstwo pokoju, w pomyślne wyniki obrad II Kongresu Pokoju w Warszawie, oraz cyfry wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej na polu odbudowy Kraju i podwyższenia stopy życiowej.

Koszaliński świat pracy podjął szereg nowych zobowiązań oraz zaciągnął Warty Pokoju — dając w ten sposób swój wkład w dzieło utrzymania pokoju. (gor)

Ośrodek Zdrowia
w Ustce zwalcza szkarlatynę

Odwiedzamy Ośrodek Zdrowia w Ustce mieszczący się przy ul. Stalina. Dr. Kowanetz przyjmuje właśnie młodocianych pacjentów z Państwowego Domu Dziecka.

Ilu chorych przewija się dziennie przez Ośrodek?

Przeciętnie od 80—100 — odpowiada dr. Kowanetz — przeważnie chorzy na grypę anginę, reumatyzm i obecnie na szkarlatynę. Gorzej z tym — dodaje — że nie wszystkie wypadki są zgłaszane. Rodzice przetrzymują dzieci w domu, zwlekają z pójściem do lekarza nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie grozi choremu na szkarlatynę dziecku. Na szczęście szkarlatyna w tym roku ma wyjątkowo łagodny przebieg.

— Jak przedstawia się zaopatrzenie Ośrodka w potrzebne leki?

Naogół nasz Ośrodek jest dość skromnie zaopatrzony. Potrzebne nam są nie tylko leki ale i nowe fartuchy, prześcieradła, instrumenty. Zdałby się również gruntowny remont. W r. 1951 ma nastąpić całkowita reorganizacja Ośrodka, zwiększenie liczby lekarzy oraz personelu.

Ofiarną pracą w okresie nasilenia epidemii szkarlatyny dr. Kowanetz zjednał sobie sympatię całego społeczeństwa Ustki wzbudzając serdecznym i troskliwym podejściem ufność w małych pacjentach i rodzicach. (ted)

Kolejny odcinek powieści rysunkowej w numerze jutrzejszym.

Ogłoszenia drobne

DUDA Krystyna, Słupsk, Mickiewicza 31/5, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3288-91-S

PRZEWROCKI Jan, Wytowno, pow. Słupsk, zgłasza zagubienie dowodu tożsamości. 3289-92-S

DALIGA Halina, Słupsk, Grottgera 23/2, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3290-89-S

STASZEWSKA Stanisława, Słupsk, Staszyca 3, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3291-90-S

Co? gdzie? kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": Festiwal filmów radzieckich. Początek seansów 18, 20, w niedzielę i święta 16, 18 i 20. Nr telefonów Straż Pożarna [illegible] Milicja 537, Pogotowie PCK 508.

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Na morskim szlaku" Film festiwalowy prod. radz. Godz. 15, 17, 19 i 21.

Apteka dyżurna „Pod Małchem" ul. 3-go Maja.

Telefony: Pożar — 33-33 Milicja — 12-22, 12-12; Pogotowie UB — 22-11. [illegible] „Kurier Koszaliński" — [illegible]

BIAŁOGARD

Kino „Pa[illegible]YK": Festiwal Filmów Radzieckich.
Telefony [illegible] — 83 Milicja — [illegible] Pogotowie PCK — [illegible]

SZCZECINEK

Kino „PRZYJAŹŃ": „Orzeł Kaukazu" seria II prod. radz.

Telefony: Pożar — [illegible] Milicja — [illegible] Pogotowie ratunkowe — [illegible]

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „Cztery serca" prod. niem. Pocz. seans 18.30, w niedzielę 16

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 16? czynna w godz. 8 — 16 nr telef. 230.
Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 14 tel. 33 72 Oddział Redakcji w Szczecinku 1 Maja 2.

A OPOWIADANIE

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej **65**

— Tak — odpowiedziała Olga wsłuchując się bacznie w odcień jego głosu. — Nie żałuję niczego. Jestem taka jak wczoraj.

87.

Gdy odłożyła słuchawkę, myśl o tym, że nie zobaczą się jutro ani pojutrze, wydała jej się straszna. Teraz pomoc jego była szczególnie potrzebna, a on wyjeżdżał na całe pięć dni, na tydzień prawie! Olgę ogarnęła chęć, by pobiec do jego mieszkania: może go jeszcze zastanie? Ale powiedział przecież „już wychodzę". Czyż mógłby tak powiedzieć, gdyby istniała choć najmniejsza możliwość zobaczenia się przed odjazdem? Przyszedłby tutaj. Albo by ją wywołał. Widocznie działo się to w wielkim pośpiechu. Widocznie na zebraniu omówili wszystko i prosto z posiedzenia wsiadł do samochodu.

Olga wyobrażała sobie jak się to wszystko odbyło. Twarz jej rozjaśniła się, co prawda lecz serce było wciąż smutne. Dopiero teraz zrozumiała, jak wiele miejsca zajmował Tawrow w jej życiu. Niedawno była jeszcze na rozdrożu, teraz pociągnął ją bez reszty,ześrodkował na sobie wszystkie jej myśli. Świat nowych zainteresowań, pracy, której czuła potrzebę, którą lubiła — cały ten świat, który nagle się przed nią otworzył, okazał się zasłonięty kochaną postacią. Nie mogła odsunąć go ze swej drogi, nie mogła minąć go obojętnie, mogła kroczyć po tej drodze tylko z nim razem. Potrzebny był jeszcze jeden w tym celu wysiłek, wysiłek niewiarygodnie trudny: musiała zerwać związek z człowiekiem, który też po swojemu bardzo ją kochał.

„Jeśli pojedziesz na lewo, stracisz konia, a sam zostaniesz przy życiu. Jeśli na prawo — sam zginiesz, a konia ocalisz. Pójdziesz przed siebie — zginiecie oboje".

„Stoję na rozdrożu — pomyślała ze smutkiem Olga przypominając sobie te słowa. — Rozdroże"...

Koło domu, a potem na ganku, dały się słyszeć znajome kroki i wszystkie zeszyty i papiery Olgi zniknęły natychmiast z biurka.

Doktor zastał ją już w sypialni: wyjmowała z szafki pantofle. Postał przez chwilę w drzwiach zaglądając ciekawie w schyloną twarz żony. Jej chłodne opanowanie dotknęło go boleśnie jeszcze wczoraj, a dziś znów nie witała się z nim nawet, nie okazywała żadnej serdeczności. Akurat pantofle teraz jej potrzebne!...

— Czemuś nie zadzwoniła do mnie dzisiaj? — zapytał mimo woli zaczepnie.

— Ja przecież ciebie nie pytam, dlaczegoś ty nie zadzwonił? — odrzekła chłodno.

— Byłem zajęty.

Olga nie odpowiedziała. Szanowała bardzo pracę męża, ale przecież ona też nie próżnowała. Ale to, co ona robi, nie interesuje go, dlatego sądzi, że tylko on ma prawo wymagać szczególnej uwagi.

— Naspacerowałaś się! — zauważył zgryźliwie, nie doczekawszy się odpowiedzi.

—Owszem — odrzekła z jakąś zuchwałą rozpaczą.

Jej zaczepny ton i wygląd dziwnie podziałały na Iwana. Prowokowała go wyraźnie do kłótni, a on, zauważywszy to, ustąpił przybity jej nieskrywaną wrogością.

„Pytaj, rozzłość mnie. Usłyszysz ode mnie!.." — mówiła zmieniona nie do poznania twarz Olgi.

„Nie mogę. To nieprawda: przecież ty mnie kochasz! — modlił się do niej w duchu Iwan. — Nie chcę inaczej myśleć. Wierzę, że nikogo trzeciego nie ma pomiędzy nami".

Obopólne nerwowe naprężenie nagle ustąpiło

— Dlaczego się wciąż złościsz, Olu? — wyrwało się doktorowi z łagodną wymówką.

— Ja?... Nie, wcale się nie złoszczę — odparła.

88.

Minęły trzy dni. Minęło pięć dni. Olga nagle załamała się duchowo, zatęskniła straszliwie. W ciągu tego czasu skończyła pracę nad reportażem i przepisała go na maszynie, według ustalonych prawideł: po jednej stronie arkusza, z dużym marginesem dla redakcyjnych poprawek. Gdy zakleiła już wysyłkę zaadresowaną do moskiewskiego miesięcznika literackiego i zamierzała odnieść ją na pocztę, przycisnęła kopertę do policzka i stała tak przez chwilę z zamkniętymi oczyma.

„Zrobię wszystko, co potrzeba, żebyś był szczęśliwy!..." — rzekła drżącym z przejęcia głosem, jakby na jawie, widząc się razem z Tawrowem; twarz jej wyrażała ogromną wdzięczność.

Nagle ogarnął ją wielki smutek. Przede wszystkim przestała wychodzić z domu.

Potem porzuciła wszystkie swoje zajęcia, które tak lubiła: czytanie książek, studia nad Anglią i jej językiem, codzienną pracę dla gazety, która uprzednio pasjonowała ją tak bardzo. Zniedbała się zupełnie. Nastał jednak czas powrotu Tawrowa. I rzeczywiście wrócił (Olga dowiedziała się o tym od pani Heleny, którą niepokoił bardzo stan Olgi; prawdopodobnie z przyjaźni do doktora, troszczyła się o nią bardzo). Minął już tydzień od pamiętnego przyjęcia u Pawy. Rozpoczął się następny tydzień. Telefon wciąż dzwonił. Olga nie podchodziła, zaciskała tylko dłonie, gdy wsłuchiwała się, nieruchoma, w uparcie powtarzające się dzwonki. Nieubrana, z matowym spojrzeniem chodziła po pokojach lub siedziała w rogu otomany, tuląc się w ciepły szlafroczek. Pogoda też tchnęła jesiennym smutkiem. Zaczęły się deszcze. Zmętniały szyby, o które pluskał wciąż deszcz.

(C. d. n.)

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin
Nr zam. 4437.—20.11.50. — X-I-11709.